

dziennik  
WSCHODNI

ŚRODA 22 CZERWCA 2022 r.

Kibice żądają  
stadionu**PRESJA** Już dziś rzesze kibiców mają demonstrować, żądając od władz Lublina budowy nowego stadionu żużlowego. Koszty budowy mogą sięgnąć 200 mln zł

STRONA 4

W poszukiwaniu  
straconego internetu**USTERKA** – Biorę do samochodu laptopa, tata zawozi mnie pod dom kuzynki i tam nie wysiadając z auta wysyłam pliki – opowiada informatyk z Wilczopola Kolonii koło Lublina. Pan Łukasz porusza się na wózku inwalidzkim, do pracy potrzebuje dość szybkiego Internetu. I choć za taki płaci, to zwykle go nie ma

Agnieszka Antoń-Jucha

Naprawdę nie wiem, co dalej robić – mówi Łukasz Nakonieczny z Wilczopola Kolonii (powiat lubelski). – Jak sobie z tym problemem poradzić? Do kogo się zwrócić? Jesteście moją ostatnią deską ratunku – mówił, kiedy kilka dni temu zadzwonił do naszej redakcji.

Pan Łukasz choruje na mózgową porażenie dziecięcą. Porusza się na wózku inwalidzkim. Mimo niepełnosprawności pracuje. Od pewnego czasu zdalnie w domu.

– Sam wybrałem taką formę – tłumaczy. – Mogłem też dojeżdżać do Chełma, ale moja mama ciężko zachorowała. Tata czuwa nad nią i nie może codziennie wozić mnie do pracy.

Informatyk z gminy Głusk współpracuje z firmą z branży rolniczej. – Montuję filmy promocyjne i wykonuję obróbkę zdjęć – opowiada.

– Chęci do pracy mam, sprzęt komputerowy też. Nie mam jednak możliwości. Czuję się społecznie wykluczony.

**Dramat, a nie internet**

W czym problem? W internecie, a konkretnie jego braku.

– Problem jest praktycznie od stycznia, a taki poważniejszy od około trzech miesięcy. Internet raz jest, raz go nie ma albo ma tak słabą prędkość, że nie da się pracować – opowiada Łukasz Nakonieczny.

– W umowie z Orange mamy prędkość do 10Mb/s. Są jednak dni, kiedy jest na poziomie 0,9 czy nawet 0,03.

– Słabszy internet oznacza, że np. zdjęcia w mediach społecznościowych bardzo długo się ładują – dodaje Urszula Nakonieczna, mama mężczyzny. – Nie zawsze uda się nawet zrobić przelew bankowy.

– Już dwa razy mieliśmy wymieniany modem, po tym przez pewien czas internet był. Później okazało się, że problem leży jednak w urządzeniu sterującym. Sam do tego doszedłem i po moich sugestjach nieco się poprawiło. Ale niestety tylko na chwilę – opowiada informatyk.



Pan Łukasz boi się, że któregoś dnia może nie wywiązać się z zobowiązań wobec swojego pracodawcy, bo nie zdąży przesłać zlecenia. Już dziś często korzysta z pomocy swojej kuzynki. – Nasza rodzina mieszka 2 km dalej. Do samochodu zabieram laptopa, w którym mam zmontowany gotowy do wysłania film. Tata podjeżdża pod dom kuzynki, nie wchodzimy nawet z auta, bo po schodach z wózkiem nie da rady. Stojąc przy bu-

Łukasz Nakonieczny boi się, że któregoś dnia może stracić pracę, bo nie zdąży przesłać zlecenia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

dynku podłączam się do jej sieci światłowodowej i wysyłam co mam wysłać.

Informatyk jest przekonany, że problem dotyczy centrali przesyłowej. – Od jednego z pracowników Orange usłyszałem, że dla jednej

osoby naprawa starej centrali się nie opłaca – twierdzi pan Łukasz.

**Problem, jaki problem?**

Orange zapewnia, że u pana Łukasza wszystko „działa poprawnie”.

– Dokładnie sprawdziliśmy linię klienta (ADSL prędkość do 20 Mb/s). Obecnie nie mamy technicznych możliwości, aby prędkość na tej linii była szybsza. Rozwiązaniem na pewno byłby światło-

wód. Niestety, Orange Polska nie ma w planach inwestycji światłowodowych w tej miejscowości – przekazał Wojciech Jabczyński, rzecznik Orange Polska. Na pozostałe nasze pytania, m.in. o sugerowany przez Nakoniecznego problem z centralą, firma nie odpowiedziała.

Obok domu Nakoniecznych biegnie światłowód, ale posesja rodziny nie została do niej podłączona.

– Chociaż zgłaszaliśmy taką chęć – podkreśla pani Urszula.

– Tym zajmowała się firma zewnętrzna, nie gmina. To ona kontrakt z programu unijnego – podkreśla Jacek Anasiewicz, wójt gminy Głusk. Anasiewicz zna problem z brakiem internetu rodziny Nakoniecznych.

– Chcemy pomóc panu Łukaszowi – zapewnia wójt Głuska. – Próbowaliśmy skontaktować się z firmą Telekom Data, która się tym zajmowała. Nie wiemy jeszcze czy połączenie do światłowodu tej posesji będzie możliwe.

My również czekamy na odpowiedź na pytania z Telekom Data.

## Jest nowy spór o pomnik: Kaczyński z żoną czy bez?

**OBYCZAJE** Już jutro Rada Miasta Lublin ma głosować nad tym, czy Lech Kaczyński powinien mieć pomnik z żoną Marią, czy też bez niej. Cztery lata temu radni chcieli na pomniku obojga. O zmianę tej decyzji prosi Jarosław Stawiarski, marszałek województwa

Dominik Smaga

Jarosław Stawiarski (PiS), znany powszechnie jako marszałek województwa lubelskiego, występuje w tej historii jako „Członek Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego”. Tak podpisał pismo do prezydenta Lublina.

Prosił go o skierowanie do Rady Miasta projektu uchwały zmieniającej wcześniejszą decyzję „w sprawie zamiaru” budowy pomnika Lecha i Marii Kaczyńskich. Przypomnijmy: w maju 2018 r. radni stwierdzili, że pomnik tragicznie zmarłej pary prezydenckiej powinien stać na pl. Kaczyńskiego.

Stawiarski wystąpił o zmianę uchwały „w zakresie lokalizacji” oraz „wizerunku pomnika”.

– W nowej formie będzie przedstawiał tylko postać Śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego – pisał do prezydenta 13 czerwca. Już dwa dni później prezydent przekazał radnym projekt uchwały, który skreśla z pomnika Marię Kaczyńską i zmienia lokalizację z pl. Kaczyńskiego na skwer Życińskiego, czyli zagajnik obok Al. Racławickich.

Propozycja okazała się nie do zaakceptowania dla części radnych PiS, co okazało się na poniedziałkowym posiedzeniu komisji odpowiedzialnej za rozwój miasta. Zasadając w niej radni mieli zaopiniować proponowaną zmianę uchwały pomnikowej.

– Wszyscy członkowie klubu PiS wstrzymali się od głosu przy opiniowaniu tego

projektu uchwały – relacjonuje Maja Zaborowska, wiceprzewodnicząca komisji.

– Proponowana przez marszałka lokalizacja jest dobra. To centralne miejsce, przy głównej drodze. Ale może dobrze by było, aby to był pomnik Lecha i Marii Kaczyńskich? – pyta radny Eugeniusz Bielak (PiS). Nie przesądza, czy zgłosi taką poprawkę. – Zdecydujemy o tym na posiedzeniu klubu. Zbieramy się w środę.

– Mamy za mało informacji zwrotnych – wyjaśnia Piotr Popiel, radny PiS. Przyznaje, że nie wie nawet, czy istnieje jeden, czy też dwa komitety budowy pomnika. – Poza tym pamiętamy jeszcze jesień 2020 r., gdy do Lublina przyjechał minister Sasin i jako miejsce na pomnik wskazał wtedy skwer

Grażyny Chrostowskiej. Teraz pojawia się trzecia lokalizacja.

**Radni PiS, choć nie mówią tego pod nazwiskiem, zauważają, że Stawiarski nie występował do Żuka jako przewodniczący, ale szeregowy członek komitetu budowy pomnika.**

Czy prezydent sprawdzał umocowanie Stawiarskiego do wysyłania takich pism?

– Kwestia reprezentacji jest wewnętrzną sprawą komitetu – odpowiada Joanna Strzeczewska z biura prasowego Ratusza. I dodaje, że ostateczna decyzja w sprawie pomnika i tak należy do Rady Miasta.



Tak wygląda pomnik Lecha Kaczyńskiego w Warszawie. Projektu lubelskiego pomnika jeszcze nie ogłoszono

FOT. CYBULARNY

Ale z poparciem dla nowej lokalizacji i liczby osób na pomniku może być trudno. Nie tylko dlatego, że sami radni PiS mają wątpliwości w tej sprawie. Również w większościowym obozie prezydenta nie słychać entuzjazmu dla propozycji.

– Ja będę głosował przeciwko zmianie uchwały z 2018 r. – zapowiada Dariusz Sadowski, przewodniczący klubu radnych Krzysztofa Żuka. – Przeniesienie lokalizacji w miejsce, gdzie stoi już pomnik Idziego Radziszewskiego, wydaje się nie mieć uzasadnienia. Mam wrażenie, że zbyt dużą wagę przykładają się do tworenia mitów prezydenta Kaczyńskiego.

Jarosław Stawiarski był wczoraj dla nas nieuchwytny.

# Prawie tydzień w kolejce. Emocje rozgrzały monety

**LUBLIN** Cena w kasie banku – 3800 zł. Na Allegro – 6 tys. zł. Jedni przed siedzibą NBP stoją z chęci szybkiego zarobku, drudzy z kolekcjonerskiej pasji

Jest poniedziałek, późny wieczór. Przed budynkiem Narodowego Banku Polskiego przy ul. Chopina kilkunastuosobowy ogonek. To znak, że zbliża się termin emisji nowych monet kolekcjonerskich NBP.

– Od Bożego Ciała. Albo dłużej – mówi jedna z kobiet, pytana o staż w kolejce.

Stojący obok mężczyzna jest bardziej precyzyjny. – Kolejka została utworzona 15 czerwca około godz. 19 – tłumaczy. – Ja dowiedziałem się dobie później, to było około północy w Boże Ciał. Kolega wtedy tu przyszedł. Na liście było już 12 osób, on się zapisał jako trzynasty. I dał znać nam. Taka jest procedura – ten

kto przyjdzie, to się zapisuje – wyjaśnia.

Tłoczniej przed NBP zaczęło się robić w weekend.

– Łącznie było zapisane 53 czy 54 osoby. Powstała też grupa, której zadaniem było trzymanie dyżurów. Takie dyżury trwają na przykład cztery godziny, na jednym jest średnio 5-6 osób. Aż do poniedziałku, gdy ustaliliśmy, by ludzi stało jak najwięcej.

Naszą rozmowę przerywa krzyk z okna sąsiedniej kamienicy. – Szanuję wasze hobby, ale weźcie się zamknijcie! Gdzie indziej idźcie gadać, dajcie ludziom spać!

– OK bejbi, już będzie cicho – odpowiada jeden z kolekcjonistów, a wszyscy w kolejce ścisząją głos.



We wtorek punktualnie o godz. 7.45 z budynku wychodzi Ilona Skibińska-Fabrowska, dyrektorka lubelskiego oddziału NBP. Rozdaje stojącym w kolejce karteczki. Tylko z takim identyfikatorem można kupić monety

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

Szczęśliwców, którzy kupią zestaw sześciu monet kolekcjonerskich, będzie tylko 29. Za drewniane, wyłożone czer-

wonym aksamitem etui, wraz z zawartością, zapłacą 3 800 zł. Od ręki mogą je sprzedać. Cena zestawu na Allegro

– w nocy przed emisją – to nawet 9 tys. zł. W dniu emisji spadnie do 6 tys. zł.

– Nakład jest bardzo niski, bo jedynie 3 tysiące kompletów. Dlatego też jest to takie pociągające – tłumaczy nam jeden z kolekcjonerów. – Dla prawdziwego numizmatyka nie ma znaczenia, czy na monetach są zwierzątka, czy znani ekonomiści.

Mało kto zamierza opuścić do rana kolejkę. – Obawiamy się, żeby jakiś desant nie spadł. Mielśmy już takie przykłady. W styczniu sześć osób próbowało włączyć się w stojącą od kilku dni kolejkę. Ale na razie, odpukać, tego teraz nie ma. Ale jeszcze noc przed nami – odpowiada kolekcjoner monet z ponad 20-letnim stażem.

We wtorek punktualnie o godz. 7.45 z budynku wychodzi Ilona Skibińska-Fabrowska, dyrektorka lubelskiego oddziału NBP. Kamera TVP filmuje, jak rozdaje stojącym w kolejce karteczki – identyfikatory. Każdy z nich ma numer.

– To jest tajna informacja, ale rzeczywiście stałam długo – śmieje się kobieta, której przypadł numer pierwszy.

Kolejka emisja monet kolekcjonerskich NBP zaplanowana jest na 12 lipca. Tego dnia można będzie kupić monety poświęcone jubileuszowi 100-lecia zespołu kopalni krzemienia pasiastego „Krzemionki”.

AGNIESZKA MAZUŚ,  
MICHAŁ SIUDZIŃSKI

# Lubelska spółka na krawędzi. Pracę stracą prawie wszyscy pracownicy

**UPADEK** Nie pomogła petycja, nie pomógł protest ani tłumaczenia o braku powiązań z rosyjskim oligarchą. Lubelska spółka Sulzer Turbo Service Poland szykuje się do zwolnień grupowych. Mają zacząć się w lipcu

Krzysztof Wiejak

W internecie wciąż można podpisać się pod petycją, jaką pracownicy dwóch spółek Sulzera – z Lublina i Warszawy – napisali w obronie swoich miejsc pracy.

– Z dnia na dzień zostaliśmy pozbawieni pracy. Wśród nas jest wiele osób w trudnej sytuacji, między innymi jedyni żywicieli rodzin, jak i osoby w wieku przedemerytalnym – piszą pracownicy. – Rozumiemy i popieramy ideę sankcji na Rosję, ale w naszym przypadku jedynymi, którzy odczuli sankcje, jesteśmy my, Polacy, którzy tracimy zatrudnienie. Wspominamy w decyzji Wiktor Wexselberg (rosyjski oligarcha, przyjaciel Putina – red.) od 2018 roku ma zamrożone środki i nie czerpie żadnych korzyści jako udziałowiec w spółce Sulzer. Zaznaczamy, że nałożone sankcje dopro-

wadzą do likwidacji spółek (...) – dodają.

W Sulzerze w Lublinie trudno dziś znaleźć optymizm, że spółkę uda się jeszcze uratować.

– Prawdopodobnie w lipcu wyślemy do urzędu pracy zawiadomienie o zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych – mówi Dziennikowi Iwona Stolarska, prokurent spółki. – Obejma ponad 100 osób na około 140 zatrudnionych. Kilka osób już się zwolniło, kilkunastu pracowników przeszło do naszych filii w Czechach czy Holandii, a części osób nie będziemy mogli zwolnić z uwagi na to, że osiągnęli wiek przedemerytalny, bądź są na długotrwałych zwolnieniach lekarskich.

Pracownicy od ponad miesiąca są na postojowym. Do pracy przychodzą tylko ci, którzy muszą przygotować firmę do likwidacji. Zajmują



się m.in. sprawami administracyjnymi, inwentaryzacją itp.

Nadal jest problem z wypłatami pensji. Konta spółki od 26 kwietnia są zamrożone – zgromadzone na rachunkach środki można uwalniać tylko za zgodą Krajowej Administracji Skarbowej. Wynagrodzenia za kwiecień pracownicy dostali z dwutygodniowym poślizgiem, te za maj powinny być wypłacone w przyszłym tygodniu.

– Będziemy wypłacać wyłącznie wynagrodzenia za-

3 czerwca pozbawieni pracy i płacy pracownicy Sulzera z Lublina pojechali protestować przeciwko nałożonym sankcjom przed Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie. Nikt z resortu do nich nie wyszedł

FOT. NADESŁANE

sadnicze, bez dodatków czy premii. Zakład od dwóch miesięcy nie pracuje – dodaje Stolarska.

Część pieniędzy dostali też kontrahenci spółki. Ale banki skrupulatnie sprawdzają wszystkie wnioski spółki i uwalniają tylko konkretne kwoty na konkretne faktury. Jedynie płatności za czynsz i media można realizować w miarę sprawnie.

Nie wiadomo jeszcze, w jaki sposób spółka zakończy działalność, gdyż nie ma jeszcze decyzji właścicieli, czy będzie to upadłość, czy likwidacja.

– My tak naprawdę przygotowujemy się na upadek. Nie widzę innej możliwości – do-

daje prokurent Sulzer Turbo Service Poland.

W sprawie lubelskiej spółki interweniowała u ministra Mariusza Kamińskiego, szefa MSWiA, lubelska posłanka Marta Wcisło (PO). – Sankcje nie mogą uderzać w polskich obywateli, a w tej chwili jest tak, że nie dotyczą one oligarchów, tylko pracowników – mówi posłanka. – Wraz z kolegami chcemy zwołać specjalne posiedzenie komisji poświęcone sytuacji tych firm.

Marta Wcisło chce również wprowadzenia poprawek do ustawy. – Pomyśl jest taki, aby firma objęta sankcjami mogła funkcjonować, a zamrożone były jej zyski, by nie mogły wpływać z Polski – wyjaśnia.

Nie wiadomo jednak, czy będzie na to zgoda sejmowej większości i jak szybko mogłyby te zmiany wejść w życie.

KRZYSZTOF WIEJAK

# Proboszczowie zmieniają parafie

**KOŚCIÓŁ** Na pewno zmieni się proboszcz lubelskiej parafii archikatedralnej.

– Będzie też kilka zmian proboszczowskich i ponad pięćdziesiąt wikariuszowskich – zapowiada ks. Adam Jaszcz, wicekanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie. Szczegóły zostaną ogłoszone już jutro.

– Zmiany personalne są dla nas księży naturalną częścią naszej posługi. Chociaż czasem po ludzku szkoda opuszczać dotychczasową parafię, tak naprawdę wychodzą na dobre zarówno księżom, jak i wiernym – przekonuje ks. Jaszcz. – Wikariusze nabierają doświadczenia przechodząc przez kolejne

parafie. Tak, aby w przyszłości przejąć odpowiedzialność za konkretną wspólnotę jako doświadczeni proboszczowie. Pojawienie się w parafii nowego duszpasterza jest też szansą na powiew nowego ducha i świeże spojrzenie na sytuację w danej parafii.

Zmiany zostaną ogłoszone w czwartek. – Ma-

zamkniętym spotkaniu kapłanów z księżmi biskupami – potwierdza wicekanclerz. – Tego samego dnia opublikujemy niektóre. Ale w większości zostaną one jednak podane do publicznej wiadomości po niedzieli. Tak aby najpierw dowiedzieli się o nich wierni podczas niedzielnych ogłoszeń.

Wicekanclerz zapowiada, że w tym roku „zmiany dotkną urzędów kurialnych”. – Zmieni się proboszcz parafii archikatedralnej, ponieważ ks. prał. Adam Lewandowski przechodzi w stan emerytalny. Będzie kilka zmian proboszczowskich i ponad pięćdziesiąt wikariuszowskich – zapowiada.

W czerwcu sporo zmieniło się także u lubelskich dominikanów. „Nasz klasztor stanie się w tym roku domem i miejscem pracy duszpasterskiej dla pięciu nowych braci. Już niedługo spotkacie ich na Złotej” – poinformowali zakonnicy.

Z lubelskiego klasztoru odejdzie lub już odeszło pięciu braci. (AA)

# Kto ułoży listy wyborcze

**POLITYKA** W przyszłym tygodniu mamy poznać nowych pełnomocników okręgowych Prawa i Sprawiedliwości. W Lublinie w walce o tę funkcję posłowi Sylwestrowi Tułajewowi może zagrozić miejski radny Piotr Bręś

Tomasz Maciuszczak

**P**rzed planowanymi na 2023 rok wyborami parlamentarnymi i samorządowymi PiS szykuje w lokalnych strukturach prawdziwą rewolucję. Zamiast 41 okręgów wyborczych będzie ich 94. Ich zasięg będzie pokrywał się z tymi, w których wybierani są senatorowie.

Nazwiska nowych pełnomocników partyjna centrala miała zatwierdzić wczoraj. Ale posiedzenie Komitetu Politycznego w tej sprawie zostało przeniesione na przyszły tydzień. Powodem miał być „nawał pracy związanej z ocenianiem przez Sejm ubiegłorocznego budżetu Państwa”.

W kulisach mówi się jednak co innego.

– Najwyraźniej nie wszystkie kandydatury zostały jesz-



cze zaakceptowane przez Jarosława Kaczyńskiego, do którego należy ostatnie słowo. Teraz będzie miał więcej czasu, w ciągu tygodnia powinniśmy poznać ostateczne decyzje – słyszymy od polityka partii rządzącej, który nawiązuje do ogłoszonej wczoraj informacji o odejściu szefa PiS z rządu.

W województwie lubelskim mamy dwa okręgi sej-



mowe: nr 6 i 7. W pierwszym z nich szefem jest były poseł, obecnie prezes Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych **KRZYSZTOF MICHAŁKIEWICZ**. W drugim – wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin. Sasin pełnomocnikiem nie zostanie na pewno – tej funkcji nie można będzie łączyć z zajmowaniem kierow-



niczych stanowisk w ministerstwach oraz prezydium Sejmu i Senatu.

Po zmianach okręgowych szefów PiS w Lubelskiem będzie więc sześciu zamiast dwóch. W Lublinie obok Michałkiewicza padało nazwisko posła **SYLWESTRA TUŁAJEWA**, z lekkim wskazaniem na tego drugiego. Ale w ostatnich dniach panom przybył mocny konkurent.

To miejski radny **PIOTR BRĘŚ**, za którego kandydaturą opowiadają się zwłaszcza młodzi działacze.

– Z tej trójki jest najbardziej otwarty. Gdyby został pełnomocnikiem, byłaby to szansa na nowe rozdanie – słyszymy od jednego z polityków młodszego pokolenia. Z samym Bręsem nie udało nam się wczoraj skontaktować.

W senackim okręgu nr 14 (powiaty położone na północny-zachód od Lublina) do niedawna wymieniano kilkoro kandydatów, ale na tę chwilę faworytem wydaje się być poseł z Łukowa **Sławomir Skwarek**.

W okręgu nr 15 (powiaty lubelski, janowski, kraśnicki, Łęczyński i świdnicki) walka powinna rozstrzygnąć się między mającym poparcie centrali pochodzącym z Janowa Lubelskiego bli-

skim współpracownikiem Kaczyńskiego **Michałem Moskałem**, a wspieranym przez marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego kraśnickim posłem **Kazimierzem Chomą**.

W Białej Podlaskiej pewnością wydaje się być były prezydent tego miasta, obecny poseł **Dariusz Stefaniuk**, a w Zamościu – inny parlamentarzysta **Tomasz Zieliński**.

W przypadku Chełma do niedawna wymieniano głównie nazwisko wicemarszałka **Zdzisława Szweda**. Ale w ostatnich dniach przybył mu mocny kontrkandydat. W kulisach mówi się o będącym spoza naszego regionu, ale blisko współpracującym z Jackiem Sasinem byłym radnym z podwarszawskiego Wołomina, **Ryszardzie Madziarze**.

## 40-latek nie chce się badać

**ZDROWIE** Po roku działania programu Profilaktyka 40 Plus z bezpłatnych badań skorzystało zaledwie 3 proc. uprawnionych. Rząd sięga więc po sposoby znane z pandemii i organizuje loterię dla tych, którzy sprawdzą stan swego zdrowia. Będzie też płacić przychodniom, które namówią do tego pacjentów

Paweł Buczkowski

**P**rofilaktyka czego? Jakich to dotyczy chorób? – pyta kobieta przyznając się, że nie słyszała wcześniej o programie „Profilaktyka 40 Plus”. – Chociaż siedzę właśnie w tym zawodzie, bo jestem pielęgniarką – śmieje się.

– Na badania idzie się jak coś dolega. W wieku 40 lat ludzie nie mają czasu na takie rzeczy, bo chodzą do pracy – przyznaje inna mieszkanka Lublina. Razem z mężem wyszła właśnie od lekarza rodzinnego. Z rządowego programu nie skorzystała.

Takich osób jest zdecydowana większość. Od lipca 2021 r. z programu Profilak-

tyka 40 Plus skorzystało zaledwie 600 tysięcy Polaków. Dlatego Ministerstwo Zdrowia wydłuża akcję badań profilaktycznych i obiecuje, że po wakacjach ruszy specjalna loteria dla tych, którzy wezmą w nim udział.

*Będzie można wygrać wstęp do obiektów sportowych w całym kraju.*

**Nie wiedzą. I nie chcą**

W Luxmedzie informacji o możliwości bezpłatnego przebadania się trudno nie zauważyć. Plakaty są i w przychodni i na stronie internetowej.

– Aktywnie podchodzimy do promocji badań profilaktycznych, bo to jest coś, za co pacjent nie musi płacić – mówi Elżbieta Stasieczek z Centrum Medycznego Luxmed w Lublinie. Ale przyznaje, że rzeczywiście wielu pacjentów nigdy o akcji nie słyszało.

– Pacjenci korzystają z programu, jeśli im się to podpowie – przyznaje Tomasz Zieliński, lekarz rodzinny z NZOZ Promed w podlubejskim Wysokiem i prezes Lubelskiego Związku Lekarzy Rodzinnych-Pracodawców.

Jak dodaje, problemem programu była konieczność rejestracji przez telefoniczną infolinię lub Internetowe

Konto Pacjenta. – Udało mi się przekonać ministra do szerszego włączenia do akcji POZ, dzięki czemu w naszej przychodni personel mógł wypełniać ankietę razem z pacjentem – mówi Zieliński.

Następnie pacjent dostawał skierowanie na badania, a po ich wykonaniu wracał pod opiekę lekarza rodzinnego, który analizował wyniki.

**Bonusy dla przychodni**

Nie wszystkie przychodnie podchodziły do badań profilaktycznych tak aktywnie. To również ma się zmienić, bo teraz ma im się to bardziej opłacać. Od 1 lipca przychodnie, które pomogą

pacjentowi w wypełnieniu ankiety i pokierują go na badania, otrzymają premie finansową.

– Wypracowujemy obecnie finalną formułę tej premii. Tak, by z jednej strony dać gratyfikację za to, że personel POZ pomoże wypełnić ankietę, ale przede wszystkim docenić podmioty medyczne za to, że ich pacjent przejdzie badania Profilaktyki 40 Plus – mówi Filip Nowak, prezes NFZ.

Szczegółów jeszcze nie ma, ale według nieoficjalnych informacji może to być po około 10 zł za każdego namówionego pacjenta, jeśli przychodnia przekona ich co najmniej stu.

### PROFILAKTYKA 40 PLUS - CO ZBADASZ

W ramach programu wykonuje się badania takie jak: morfologia, cholesterol całkowity lub lipidogram, glukoza, ALAT, ASPAT, GGTP, kreatynina we krwi, badanie ogólne moczu, poziom kwasu moczowego we krwi, krew utajona w kale, PSA 3 generacja, pomiar ciśnienia tętniczego, pomiar masy ciała, wzrostu, obwodu w pasie oraz obliczanie wskaźnika masy ciała (BMI). Aby wziąć udział w akcji można zadzwonić na infolinię Domowej Opieki Medycznej tel. 22 735 39 53 lub wypełnić ankietę online zamieszczoną w Internetowym Koncie Pacjenta (IKP). Bezpłatne badania w ramach programu można wykonać tylko raz.

## Walka o przeżycie. Tam karetka nie dotrze

**LEKARZE NA WOJNIE** Ludzie umierają od obrażeń wojennych, ale także z powodu zawałów czy udarów, bo karetka nie może do nich dojechać. 101 szpitali ukraińskich zostało całkowicie zniszczonych przez Rosjan – o dramatycznej sytuacji w swoim kraju mówił wczoraj w Lublinie minister ochrony zdrowia Ukrainy

**M**inister Wiktor Laszuk był pod wrażeniem możliwości kształcenia studentów w Centrum Symulacji Medycznej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Podczas zwiedzania zatrzymał się m.in. przy stanowisku do szkolenia przyszłych stomatologów. Chwycił nawet za wiertło dentystyczne. Jak później wyjaśnił, jego żona jest dentystką.

Wiktor Laszko wstąpił do Lublina w drodze na Kongres 590 w Warszawie, gdzie weźmie udział w dyskusji na temat odbudowy systemu ochrony zdrowia Ukrainy.

– Zniszczono 101 naszych szpitali, 700 szpitali zostało bardzo uszkodzonych, 400

apteek zostało zniszczonych, jak również 100 karetek pogotowia. 300 zakładów opieki zdrowotnej znajduje się w okupacji, a nasi lekarze są naciskani, żeby wyrzekali się ukraińskiego obywatelstwa i nie świadczyli opieki zdrowotnej na rzecz obywateli ukraińskich. Z kolei obywatele znajdujący się teraz pod okupacją rosyjską są szantażowani, że jeśli nie podpiszą deklaracji przyjęcia obywatelstwa Rosji, to nie dostaną leków – powiedział Wiktor Laszko.

Minister mówił też, jak różna sytuacja panuje na poszczególnych terytoriach Ukrainy. – Jeżeli rozmawiamy o terenach, gdzie obecnie trwają aktywne walki, to tak naprawdę ludzie walczą tam o życie, o przetrwanie. Nie



zgłaszają się ze swoimi schorzeniami do lekarzy – powiedział Laszko.

Na terenach okupowanych trudno jest świadczyć pomoc. – Okupanci niszczą łączność, więc pacjenci nie mają możliwości wezwać karetki, a pomoc nie może do nich dotrzeć. Na tych terenach straty ludzkie bezpośrednio wyni-

Minister ochrony zdrowia Wiktor Laszuk zwiedził Centrum Symulacji Medycznej w Lublinie

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

kają z walk, lub z tego, że ktoś umrze na zawał lub udar, ponieważ karetka do niego nie dojedzie.

Kolejny problem to brak leków w aptekach i w szpitalach. – Te, które zostały, są zabierane przez okupanta i przez Krym wywożone na teren Federacji Rosyjskiej – mówi minister.

Ci, którzy uciekli z zachodu Ukrainy na wschód, również potrzebują pomocy. – To wpłynęło na to, że szpitale są bardzo obciążone. Musimy też pamiętać o olbrzymich skutkach psychicznych, traumach wojennych. Również o tym, że takie przeżycia ludzkie powodują zwiększoną ilość chorób naczyniowych, zawałów, udarów.

Terytorium Ukrainy z powodu wojny opuściło 5 milionów obywateli. Około 1100 osób uzyskało pomoc medyczną z granicą. Byli to

zarówno ranni z obrażeniami wojennymi, jak i np. dzieci leczone onkologicznie. Z kraju wyjechało też około 2500 lekarzy – to ok. 1 proc. ogólnej liczby medyków.

– W pierwszej kolejności odwiedzam uczelnie medyczne w Polsce, bo rozumiem, że będziemy potrzebowali nowych kadr. Musimy zachęcać młode osoby do studiowania na kierunkach medycznych – powiedział minister. A na koniec dodał: – Jestem niezmiernie dumny z naszych lekarzy, bo 24 lutego o godz. 6 rano, wszyscy, bez względu na to, czy ktoś miał dyżur w tym dniu, czy nie, stawili się do pracy i byli w pełnej gotowości bojowej, żeby udzielić pomocy naszym obywatelom. **PAB**

# Kibice żądają stadionu

**PRESJA** Już dziś rzesze kibiców mają demonstrować, żądając od władz miasta budowy nowego stadionu żużlowego. Od wczoraj wiadomo, kto może go zaprojektować. Koszty budowy mogą sięgnąć 200 mln zł. Spytałismy prezydenta, skąd weźmie takie pieniądze

Dominik Smaga

Od wczoraj wiadomo, że nowy stadion może zaprojektować konsorcjum zawiązane przez poznańską pracownię Kavoo Invest oraz wrocławską spółkę Sybilski, Wesoly and Partners Constructions. Właśnie ten zespół został zaproszony przez Urząd Miasta do złożenia wstępnej oferty, na co ma czas do 5 lipca.

O kontrakt starały się jeszcze dwie inne firmy: warszawska LAP STUDIO oraz gliwicka An Archi Group. Ich wnioski zostały jednak odrzucone przez Ratusz. Uznał on, że firmy nie spełniały warunków dotyczących „dysponowania osobami posiadającymi odpowiednie doświadczenie zawodowe”.

Odrzuceni projektanci do poniedziałku mogli się od tego odwołać, ale się na to nie zdecydowali. – Nie złożyli w przewidzianym ustawowo terminie odwołania od tej decyzji – informuje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza.

To oznacza, że w grze o kontrakt na projekt obiektu dla żużla zostaje tylko poznańsko-wrocławskie konsorcjum. Dodajmy, że wiodącą w nim spółka Kavoo Invest opracowała w 2019 r. koncepcję budowy nowego stadionu w miejscu starego, czyli przy Al. Zygmunto-wskich.

Właśnie ta koncepcja ma być punktem wyjścia do projektowania żużlowego obiektu na części gruntów po Lubelskim Klubie Jeździeckim. To miejsce wskazała Rada Miasta, która na wniosek prezydenta zmieniła plan zagospodarowania tej części doliny rzeki Bystrzycy.

Wybór tego miejsca ostro skrytykowała Najwyższa Izba Kontroli. Uznała, że Urząd Miasta nie przeprowadził „analizy o charakterze przyrodniczym”, która rzetelnie oceniłaby skutki zmiany. Przypomniała, że



badania z 2011 i 2019 roku wykazały zasadność zakazu zabudowy doliny Bystrzycy. NIK stwierdziła, że zapisy nowego planu „w sposób istotny” odbiegały od tego, co zapisano w studium przestrzennym, z którym plan musi być zgodny. Kontrolerzy wyliczyli też, że same parkingi towarzyszące stadionowi mogą zająć 4 ha.

Jeżeli miasto dogada się z konsorcjum i podpisze z nim umowę, architekci będą mieć 18 miesięcy na stworzenie projektów i pozostałej dokumentacji. Później będą zobowiązani do prowadzenia nadzorów autorskich nad budową, ale nie dłużej niż do końca 2026 r. To ozna-

cza, że do tej pory stadion teoretycznie powinien być gotowy.

Na obiekt z niecierpliwością czekają kibice lubelskiego żużla, którzy na dzisiaj zapowiedzieli dużą demonstrację na pl. Litewskim. Zwołuje ich tutaj Stowarzyszenie Kibiców Lubelskiego Żużla „Speedway Euforia”.

– Czy masz już dość walki o bilety przed każdym meczem, czekania na kolejne działania w kierunku powstania nowego stadionu, konieczności przychodzenia na stadion dwie godziny przed meczem? Jeśli tak, to przyjdź na pl. Litewski – zachęca stowarzyszenie na Facebooku.

Planowany przez miasto „w pełni zadaszony obiekt sportowo-rekreacyjny z funkcją stadionu żużlowego” ma mieścić od 17 tys. do 20 tys. kibiców

ILUSTRACJA WIZUALIZACJA INWESTORA

– Te protesty o tyle są nie-  
trafione, że uruchomiliśmy  
formalne działania – ko-  
mentuje prezydent Krzysz-  
tof Żuk. – My dzisiaj jesteśmy  
w procedurze zlecenia doku-  
mentacji.

Planowany przez miasto „w pełni zadaszony obiekt

sportowo-rekreacyjny z funkcją stadionu żużlowego” ma mieścić od 17 tys. do 20 tys. kibiców. Ma służyć głównie imprezom z takich dyscyplin jak żużel, supercross, karting, drifting, freestyle, motocross i mini-żużel. Jego „funkcją uzupełniającą” mają być koncerty, widowiska artystyczne, mecze siatkówki, piłki ręcznej i koszykówki, „zawody i pokazy konne”, wystawy targi i konferencje.

Koszty budowy obiektu szacowane są obecnie na 180 mln do 200 mln zł. Skąd prezydent zamierza wziąć takie pieniądze?

– Dzisiaj, gdybyśmy chcieli to sfinansować, mamy de-

klarację jednego z banków o gotowości finansowania, ale nie chcemy zaczynać od takiego modelu – odpowiada Żuk. Finansowanie kredytem jeszcze bardziej zwiększyłoby dług miasta, który już dzisiaj wynosi 1,8 miliarda zł. Prezydent zapowiada, że będzie się starał zdobyć zewnętrzne fundusze na stadion.

– Najbardziej prawdopodobne źródło to środki rządowe, zarówno w rządowym Programie Inwestycji Strategicznych, jak i u ministra sportu, a z drugiej strony montaż z uwzględnieniem prywatnych funduszy, ale o tym będziemy rozmawiali – mówi prezydent.

## Miasto planuje budowę

**INWESTYCJE** Pół kilometra długości będzie mieć nowy odcinek drogi rowerowej planowany przez miasto wzdłuż ul. Abramowickiej. Trasa ma powstać za pieniądze z budżetu obywatelskiego. – Złożono już wniosek o pozwolenie na budowę i trwają przygotowania do ogłoszenia przetargu – zapowiada Justy-

na Góźdz z biura prasowego Ratusza. Miasto ma zbudować tyle drogi, na ile wystarczy mu pieniędzy. – Około 500 m od pętli trolejbusowej w kierunku ul. Głuskiej – dodaje Góźdz. Droga rowerowa prowadząca w kierunku centrum Lublina ma być prowadzona po wschodniej stronie ul. Abramowickiej. **(DRS)**

## Miasto odnowi mogiły

**PAMIĘĆ** Nie później niż do 10 października na cmentarzu przy Unickiej powinien być przeprowadzony remont kwatery zbiorowej żołnierzy poległych w latach 1939-1945 wraz z tablicami oraz katakumb ze szczątkami więźniów Zamku Lubelskiego. Prace obejmą również pomnik więźniów Zamku

Lubelskiego i Gestapo „Pod Zegarem”. Remont zostanie zlecony przez władze Lublina, które ogłosiły wczoraj przetarg na wykonanie robót budowlanych. Z kolei pieniądze na ten cel wyklada wojewoda, który przekazał miastu ponad 846 tys. zł dotacji. **(DRS)**

Wyrazy szczerego żalu i współczucia  
z powodu śmierci

**MAMY**

**Pani Monice Wysmulskiej**

Sędziemu Sądu Okręgowego  
w Lublinie

składają  
Prezesa, Dyrektora, sędziowie  
i pracownicy Sądu Okręgowego  
w Lublinie.



n053

## Rodzinie zmarłego

śr

**Pawła Wankiewicza**

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia  
składają: Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy  
MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

n055

## Rodzinie zmarłego

śr

**ŚP. Piotra Ocytko**

wyrazy szczerego  
i głębokiego współczucia składają: Zarząd, Dyrekcja  
i Pracownicy MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

n054

# Powrót tradycyjnego pielgrzymowania

**KOŚCIÓŁ** Ekstremalna Droga Krzyżowa, którą także organizuję w Lublinie miała po pandemii niesamowity napływ chętnych. Ufam, że pielgrzymka tak samo będzie elementem ponownego powrotu na szlak – mówi ks. Mirosław Ładniak, przewodnik Lubelskiej Pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. Zapisy trwają

Po dwóch latach pandemii koronawirusa i pielgrzymowania w formie sztafetowej, pątnicy wracają do tradycyjnej formy wędrówki do Częstochowy. Można się już zapisywać na tegoroczną 44. Pieszą Pielgrzymkę z Lublina na Jasną Górę. Do 25 lipca zapisy trwają w parafiach. Później będą prowadzone w sekretariacie przed lubelską Archikatedrą (codziennie do wyjścia pielgrzymki w godz. 10 - 17).

Wpisowe wynosi 85 zł (opłata uwzględnia m.in. transport bagaży, kupno leków i materiałów opatrunkowych, tzw. gadzety pielgrzymkowe, informatory oraz ubezpieczenie NW).

– Gdyby się okazało, że ktoś nie może pójść na pielgrzymkę z powodów finan-

sowych to od wielu lat funkcjonuje Fundusz Idę z Tobą. Skupia on ludzi, którzy z różnych powodów nie mogą wyruszyć na szlak, a bardzo by chcieli, ale albo zdrowie albo praca czy też zaplanowane urlopy im na to nie pozwalają – mówi ks. Mirosław Ładniak. – Osoby te często wpłacają pieniądze i zostawiają swoją intencję, którą my zabieramy na Jasną Górę.

Dzięki wpłatom organizatorzy pielgrzymki mają możliwość pokrycia kosztów za tych, których na opłatę nie stać. – Decyzję o tym kogo wspieramy podejmuje w parafii ks. proboszcz – dodaje ks. Mirosław Ładniak.

W tym roku pielgrzymi będą spać głównie w namiotach.

– Choć wysłaliśmy też informacje do wszystkich

szkół, które znajdują się na naszej trasie, w miejscowościach, w których będziemy mieć noclegi. I jestem bardzo pozytywnie zaskoczony – przyznaje ks. Mirosław Ładniak. – Większość szkół już odpisała, że gorąco nas zapraszają i możemy w tych szkołach nocować.

Dlatego też na pątniczy szlak trzeba będzie zabrać m.in. śpiwory i karimaty.

• Trasa będzie taka sama jak w poprzednich latach. Choć oddanie do użytku drogi ekspresowej S19 Lublin-Kraśnik nieco zmieni organizację pielgrzymki.

– Do tej pory pielgrzymka szła w trzech kolumnach – wyjaśnia ks. Ładniak. – Pierwsza kolumna kierowała się na Niedrzwicę Dużą, druga na Chodel, trzecia na Opole Lubelskie.

W tym roku rezygnujemy z trasy na Niedrzwicę. Dlatego jedyny taki najtrudniejszy moment to będzie nocleg w Bełżycach, bo tam będzie cała pielgrzymka. Stąd też nasz apel do mieszkańców – otwórzcie swoje serca, mieszkania, domy i szkoły, bo rzeczywiście będziemy tam całą pielgrzymką pierwszy raz w historii wszyscy nocować w tym miejscu.

– Jeśli będzie taka potrzeba aby gmina udostępniła obiekty by pomóc w organizacji noclegów dla pielgrzymów to oczywiście pomożemy. Na razie nie otrzymaliśmy jednak żadnej oficjalnej informacji w tej sprawie – mówi Ireneusz Lucka, burmistrz Bełżyc.

W tym roku lubelscy pielgrzymi będą się modlić

przede wszystkim o pokój na świecie. – Szczególnie w Ukrainie – podkreśla ks. Ładniak, który opowiadał o reakcjach osób, które uciekły przed wojną. – Historie uchodźców z Ukrainy są straszne. I to jak reagowali na pewne rzeczy, jak dzieci słysząc szkolny dzwonek chowały się pod ławki, bo bały się nalotów – opisuje ks. Ładniak. – Dlatego też musimy im pomagać, zarówno fizycznie – co już zrobiliśmy jak też duchowo, co czynimy jako Kościół.

Pielgrzymka będzie się też wiązać z trwającym III Synodem Archidiecezji Lubelskiej. Chodzi o zdiagnozowanie potrzeb duchowych wiernych. – Jak ludzie czują się w świecie w którym żyją, oczywiście poza

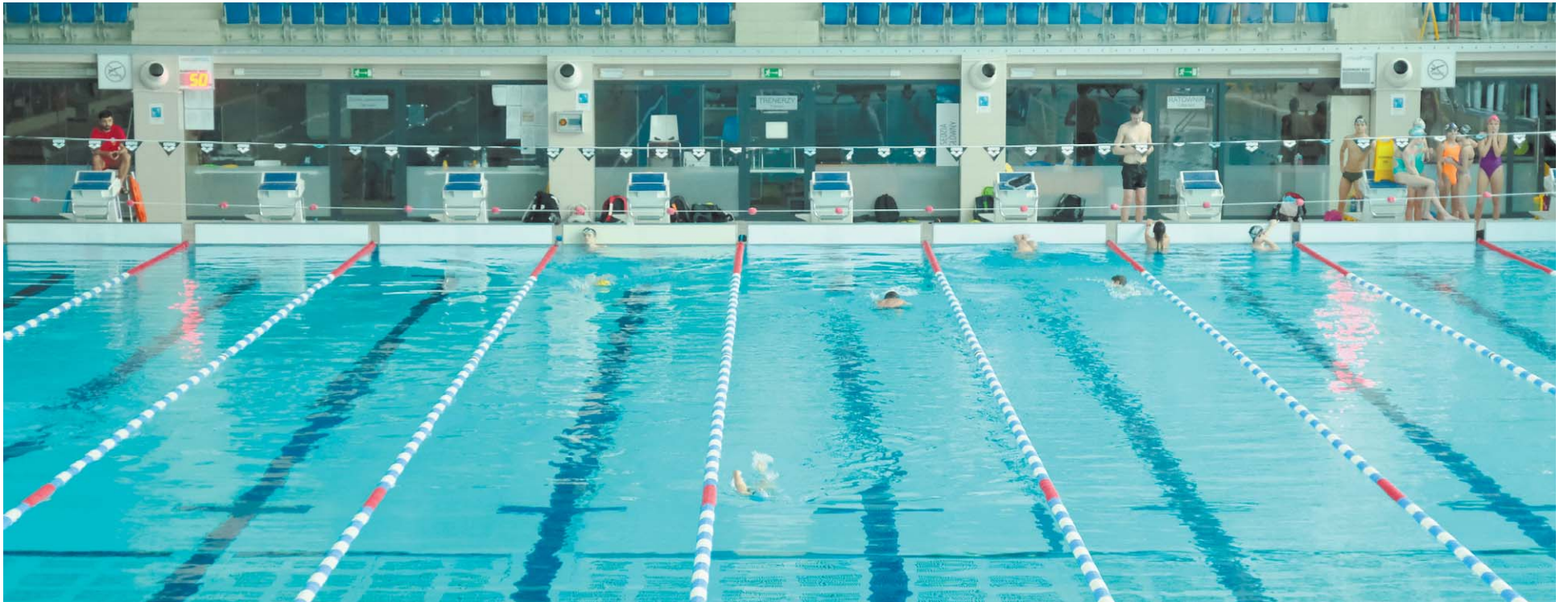
pielgrzymką. Jeśli ktoś wybiera się na rekolekcje, na słuchanie słowa bożego, na modlitwę to zawsze wybiera się w kontekście swojego własnego życia a ono nam się trochę pozmieniało – mówi biskup pomocniczy ks. Adam Bab. – Przeszliśmy przez pandemię. Mamy obok siebie wojnę. W świecie jest też dużo niepewności, rozdrażnienia i trudnej do prognozowania przyszłości. I w tym kontekście wyznajemy wiarę, szukamy gruntu pod nogami. Myślę, że czas pielgrzymkowy jest doskonałą okazją aby na te tematy porozmawiać i pomodlić się.

Pątnicy wyrusza na szlak z Lublina 3 sierpnia (godz. 8.30). Do pokonania będą mieć ok. 320 km.

(AA)

## Kolejka rosła, napięcie również

**ALARM 24** Na problemy z wejściem do kompleksu pływackiego Aqua Lublin skarży się jedna z naszych Czytelniczek. W niedzielę dwa razy chciała się tam dostać, ale jej się to nie udało. – To wynika z możliwości technicznych obiektu – tłumaczy zarządca basenów



Korzystam z basenów od bardzo dawna i mam swoje zastrzeżenia. Ale to, co się działo w niedzielę, przekroczyło moje najśmielsze oczekiwania – pisze do nas pani Sylwia. – Podjęłam dwie próby wejścia na basen: jedną przed godz. 13, drugą przed godz. 16. Obie próby były nieudane.

– W kolejce było kilkadziesiąt osób z dziećmi, plastikowymi kółkami, rodziny oczekujące na wejście do strefy ciepłej. Z powodu upału, na

co nie mamy wpływu, było wyjątkowo dużo chętnych. Niestety wejść nie było. Kolejka rosła, napięcie również – opisuje nasza Czytelniczka. – Panie z obsługi poinformowały mnie, że na basen olimpijski również nie da się wejść. W obu przypadkach przez okno sprawdziłam obłożenie tego basenu. Było sześć osób, za drugim razem cztery, pozostałe tory były puste.

Pani Sylwia przekonuje, że obsługę klientów trzeba usprawnić. Jej zdaniem należałoby osobno wpuszczać

Czytelniczka: Trzeba usprawnić obsługę. Zarządca: Problem wynika z braku możliwości technicznych obiektu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

tych, którzy chcą tylko skorzystać z basenu olimpijskiego. – Z saunami się to udaje: są inne kolory opasek i czytelniki. Podpowiem: czerwone zegarki dla osób, które zadeklarują chęć skorzystania wyłącznie z basenu olimpijskiego i egzekwowanie tego przez obsługę w pozostałych

strefach. A w przyszłym roku profesjonalny system regulujący to automatycznie tak jak dla saunarium. Bo nie śmiem nawet liczyć na taką zmianę w tym roku – komentuje nasza Czytelniczka.

O wyjaśnienia w tej sprawie poprosiliśmy Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, który zarządza obiektami przy Al. Zygmuntońskich.

– Problem nie wynika z braku organizacji, tylko z możliwości technicznych obiektu – odpowiada nam Miłosz Bednarczyk, rzecznik MOSiR. – System kontrolujący

liczbę klientów w obiekcie jest zaprojektowany dla całej strefy wody. Nie mamy bramek ani oddzielnych punktów obsługi klienta, umożliwiających kontrolowanie ruchu klientów po przejściu przez punkt kasowy. Dlatego też w zeszłym roku uruchomiliśmy sprzedaż biletów on-line, która umożliwia zakup biletu na wybrany termin i dogodną godzinę. Na klientów przychodzących na obiekt z biletami on-line czeka wydzielona kasa. Zapraszamy do skorzystania z tej opcji.

Nasza Czytelniczka dziwi się także temu, że w weekendy nieczynna jest stara pływalnia, czyli Strefa H2O. – Czy Lublin ma zbyt wiele basenów dostępnych publicznie w dni wolne, czyli wtedy, gdy ludzie mają czas? – pyta pani Sylwia.

MOSiR nie zamierza jednak udostępniać starej pływalni w weekendy. – Dla osób chcących popływać na 25-metrowym basenie jest dostępny nasz obiekt przy ul. Łąbedziej 4 – odpowiada Bednarczyk.

(DRS)

# Najlepsi z najlepszych dostali stypendia



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

**EDUKACJA** Wczoraj z laureatami olimpiad, turniejów, konkursów przedmiotowych spotkali się przedstawiciele władz miasta. Najwięcej tytułów w olimpiadach, konkursach i turniejach zdobyli uczniowie szkół publicznych: • I LO

im. Stanisława Staszica – 33 uczniów zdobyło 21 tytułów laureata i 21 tytułów finalisty, wśród nich jest 23 stypendystów • III LO im. Unii Lubelskiej – 28 uczniów zdobyło 19 tytułów laureata i 13 tytułów finalisty, wśród nich jest 21 stypendystów;

jeden uczeń zdobył srebrny medal w XXX Międzynarodowej Olimpiadzie Filozoficznej • XXI LO im. św. Stanisława Kostki – 26 uczniów zdobyło 4 tytuły laureata i 22 tytuły finalisty, wśród nich jest 13 stypendystów • Zespół Szkół Elek-

tronicznych – 16 uczniów zdobyło 8 tytułów laureata i 12 tytułów finalisty, wśród nich jest 18 stypendystów; placówka zajęła 4. miejsce w klasyfikacji szkół ponadpodstawowych i 1. miejsce w obszarze szkolnictwa zawodowego.

Najwięcej tytułów w olimpiadach, konkursach i turniejach ze szkół niepublicznych zdobyli uczniowie Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi – 26 uczniów zdobyło 62 tytuły laureata i finalisty, wśród nich jest

26 stypendystów. Najwięcej tytułów z tej szkoły zdobyło dwóch uczniów: pierwszy z nich – 5 tytułów laureata i 3 tytuły finalisty oraz srebrny medal w Międzynarodowej Olimpiadzie Fizycznej, drugi z nich – 5 tytułów laureata oraz 3 tytuły finalisty. **(OPRAC.)**

## Skończy się na gestach?

**BEZWSPARCIA** Władze Lublina nie uruchomią w tym roku zapowiadanego programu dopłat do zabiegów sztucznego zapłodnienia in vitro. Za wprowadzeniem takich dopłat niemal trzy lata temu opowiedziała się Rada Miasta. Dotychczas niewiele z tego wynikło

Dominik Smaga

**B**ył październik 2019 r., gdy Rada Miasta uznała słuszność złożonej przez mieszkańców petycji w sprawie finansowania zabiegów in vitro przez samorząd Lublina. Wówczas koszty takiego zapłodnienia wynosiły około 10 tys. zł.

– Zależy nam bardzo na możliwości dofinansowania procedury in vitro przez miasto, dlatego że jest to procedura bardzo kosztowna, a problem niepłodności dotyka

coraz większej ilości par, w tym par młodych ludzi, którzy po prostu jeszcze mają problemy finansowe – przekonywała radnych Magdalena Bielska, współautorka petycji. – In vitro jest również jedyną metodą, która pozwala na posiadanie potomstwa parom, gdzie kobieta ma problemy z chorobą nowotworową.

Kilka miesięcy później, w maju 2020 r., Urząd Miasta zamówił za 5 tys. zł opracowanie dokumentu, bez którego miasto

nawet nie mogłoby myśleć o wprowadzeniu wsparcia finansowego dla par starających się o dziecko. Chodzi o „Program polityki zdrowotnej w zakresie leczenia niepłodności metodą zapłodnienia pozaustrojowego (in vitro) dla mieszkańców Lublina”.

Dokument, opracowany przez naukowca zajmującego się ludzką rozrodczością, jest już gotowy. – Przeszedł wszystkie konieczne uzgodnienia, w tym został pozytywnie zaopiniowany przez prezesa Agencji

Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji – podkreśla radna Maja Zaborowska (klub prezydenta Żuka), która apeluje do Ratusza o to, by jak najszybciej przekazał ten projekt Radzie Miasta do zatwierdzenia i wyłożył pieniądze na dopłaty do zabiegów.

Radna obawia się, że dokument na dobre zalegnie na półce. – To nie jest tak, że on może być bez zmian wdrożony, dajmy na to, za pięć lat – mówi nam Zaborowska.

– Do wdrożenia programu, tak istotnego i ważnego

dla wielu par z problemem niepłodności, niezbędne jest podjęcie uchwały Rady Miasta przy jednoczesnym zagwarantowaniu odpowiednich środków finansowych w budżecie miasta – przyznaje w odpowiedzi dla radnej sekretarz miasta Andrzej Wojewódzki. I tłumaczy, że Lublina na razie na to nie stać.

– Koszty realizacji programu in vitro, według cen z 2020 r., oszacowane zostały, w zależności od liczby procedur określonych w programie, w przedziale

od 3,7 mln do 5,5 mln zł – stwierdza Wojewódzki. – W budżecie miasta Lublin na 2022 r. brak jest możliwości sfinansowania wdrożenia programu.

– Chciałabym, żeby w przyszłorocznym budżecie miasta znalazły się na to pieniądze – mówi Zaborowska. – Będę dalej drażyć ten temat.

Przypomnijmy, że samorządy miast zaczęły wprowadzać własne systemy dopłat odciążając w roku 2016 z finansowania in vitro wycofał się rząd.

## Piwnice będą droższe

**INWESTYCJE** O ponad jedną trzecią wyższe od zakładanych będą koszty przebudowy piwnic Centrum Kultury na miejsce dla młodych artystów. Prezydent prosi radnych o wyłożenie dodatkowych funduszy. Decyzja ma zapaść już jutro

**N**owe studia multimedialne i nagraniowe, pracownia rzeźby i scenografii, atelier grafiki i rysunku oraz atelier filmu i fotografii mają powstać w piwnicach, które obecnie nie są wykorzystywane do działalności kulturalnej. Mowa o wnętrzach, których łączna powierzchnia wynosi prawie 900 mkw.

– Inwestycja zakłada wykonanie prac remontowych w celu adaptacji pomieszczeń piwnic klasztoru na cele kulturalne – zapowiada Monika Głazik z lubelskiego

Ratusza. Wewnątrz trzeba ułożyć podłogi, otynkować i wykończyć ściany, ustawić ścianki działowe, przebudować wiele instalacji, od elektrycznej po grzewczą. – Inwestycja zakłada także montaż instalacji niezbędnych do prowadzenia działalności artystycznej, takich jak zasilanie urządzeń technologii studiów, technologii oświetlenia scenicznego i studyjnego, instalację elektroakustyczną, sieć strukturalną i multimedialną.

Urząd Miasta założył, że wszystkie prace będą w najgorszym wypadku kosztować niewiele więcej niż



4,7 mln zł. Ale nie znalazł

się nikt, kto chciałby wziąć zlecenie za taką kwotę. Do

Chociaż koszty przebudowy rosną, prezydent Lublina uznał, że warto się zdecydować na taki wydatek

FOT. UM LUBLIN

przetargu stanęła tylko jedna firma (lubelska spółka Lubren), gotowa wykonać prace za ponad 6,4 mln zł.

Chociaż różnica jest duża, bo koszty rosną o ponad jedną trzecią, prezydent Lublina uznał, że warto się zdecydować na taki wydatek. Poprosił Radę Miasta o zwiększenie puli pieniędzy

na tę inwestycję. Głosowanie w tej sprawie planowane jest na jutro. Jeśli radni zgodzą się z prezydentem, Urząd Miasta będzie mógł rozstrzygnąć przetarg i podpisać umowę z Lubrenem. Firma będzie musiała się uwinąć z pracą do końca kwietnia przyszłego roku.

Gospodarzem nowej przestrzeni będzie Centrum Kultury. Miejska instytucja zapowiada, że lokale i wyposażenie będą udostępniane młodym artystom, którzy dostaną dużo swobody działania.

(DRS)

# Chcieli wymiany piasku. Zlikwidowali im piaskownicę

**ZAMOŚĆ** Dzieci ze Starówki mają gorzej, niż ich rówieśnicy mieszkający w innych częściach miasta. Nie mają placów zabaw, a niedawno zdemontowane zostały dwie z czterech piaskownic. Stało się to zaraz po tym, jak przewodniczący osiedla zawnioskował o wymianę piachu.

Anna Szewc

**B**rak słów... – to cały komentarz, jaki Maciej Spozowski, przewodniczący zarządu osiedla Stare Miasto w Zamościu zamieścił w poście ze skanem pisma, które otrzymał z Zakładu Gospodarki Lokalowej.

W odpowiedzi na wniosek o wymianę piasku otrzymał odpowiedź, że w dwóch lokalizacjach (przy ul. Grodzkiej i Żeromskiego) zrobiono to na początku maja. „Natomiast piaskownice przy ul. Kolegiackiej i Bazylińskiej przestały być użytkowane przez dzieci, stały się miejscem wyrzucania śmieci, dlatego ulegają likwidacji” – odpisała Magdalena Dółgan, prezes ZGL.

Spozowski jest oburzony. – Dzieci ze Starówki, a jest ich sporo, bo mamy wielu młodych mieszkańców, i tak mają gorzej niż inne, a teraz jeszcze zabiera się im jedyne miejsce do zabawy – uważa przewodniczący.

Podobnego zdania są mieszkańcy. Pan Robert mieszka z rodziną w jednej z kamienic na ul. Bazylińskiej. Ma czworo dzieci: najmłodsze roczne, najstarsze w wieku 8 lat. Żeby im jakoś zagospodarować



Jedna z dwóch piaskownic, jakie przetrwały na Starym Mieście, to ta na podwórku przy ul. Grodzkiej. Druga pozostała przy ul. Bazylińskiej.

czas, musi chodzić na place zabaw oddalone spory kawałek od Starego Miasta. Przyznaje, że piaskownica na podwórku przy jego i kilku sąsiednich kamienicach nie była w najlepszym stanie. Ale przekonuje, że nie z winy mieszkańców, tylko tego, że o nią nie dbano. Zapewnia, że nikt nie wyrzucał do niej śmieci, bo obok są kontenery.

– Chciałem ją na własną

rękę ogrodzić i wyremontować. Żona dzwoniła na początku czerwca do ZGL, to kierownik powiedział, że nie można, bo jest za bardzo zniszczona. Oni chcą, aby im kasę płacić, ale żeby coś zrobić, to jest problem – komentuje zamościanin.

Niedługo po tym telefonie ludzie z ZGL przyszli, piaskownicę rozebrali, a na jej miejsce posiali trawę. Już weszła. – Bo jak się

dba, to się ma, a nie to co z piaskownicą, z której na naszym podwórku z powodzeniem mogłoby korzystać 10 dzieci – mówi pan Robert.

W zeszłym roku, razem z sąsiadami, za pośrednictwem Macieja Spozowskiego wnioskował o choćby niewielki plac zabaw. Z tego też nic nie wyszło, bo podobno nie było zgody konserwatora zabytków.

Ale na podwórku przy Bazylińskiej stoi duża, drewniana huśtawka. Tyle, że to nie jest inicjatywa ZGL, a mieszkańców. – Sąsiadka chodziła, zbierała podpisy, wszyscy byli „za”. Więc zrobiliśmy zrzutkę i za własne pieniądze ją kupiliśmy – wspomina mężczyzna.

Według Spozowskiego, ZGL nie powinien likwidować piaskownic i zasłaniać się tym, że ktoś coś do nich

wrzuca, tylko po prostu o ten majątek zadbać. Przekonuje, że skorzystaliby na tym nie tylko miejscowi. – Przyjeżdżają turyści, czasem z dziećmi, szukają schronienia w miejscach mniej uczęszczanych. Gdyby mogli przysiąść w cieniu na ławce, a dzieci miałyby gdzie się bawić, na pewno byliby zadowoleni – uważa przewodniczący osiedla.



W miejscu piaskownicy przy ul. Bazylińskiej teraz rośnie trawa. W tle huśtawka, którą mieszkańcy ustawili z własnej inicjatywy i za własne pieniądze.

FOT. ANNA SZEWC (2)

## Pierwsze projekty już są

**CHEŁM** Do 4 lipca mieszkańcy mogą zgłaszać pomysły, które będą miały szansę zostać zrealizowane w ramach budżetu obywatelskiego. Głosowanie zaplanowano na początek września

Tomasz Maciuszczak

**D**o podziału, podobnie jak przed rokiem, będzie 2,5 mln zł. Nowością jest tzw. zielony budżet, na który przeznaczonych zostanie 10 proc. całego budżetu obywatelskiego. Daje to 250 tys. zł zarezerwowane tylko i wyłącznie na zadania związane z rozwojem publicznych i ogólnodostępnych miejskich terenów zieleni, czyli parków, skwerów, łąk kwiatowych, rabat kwiatowych, alei drzew czy innych niekonwencjonalnych rozwiązań wzbogacających ekosystem. Najwięcej – 1,75 mln zł – zarezerwowano na projekty osiedlowe, a 500 tys. zł – na ogólnomiejskie. Mieszkańcy swoje pomysły mogą zgłaszać od 6 czerwca. Czas na to mają do 4 lipca. Można to zrobić za pośrednictwem strony internetowej [chem.budzet-obywatelski.org](http://chem.budzet-obywatelski.org). Znalazło się tam m.in. narzędzie pomagające w oszacowaniu kosztów przedsięwzięcia, z czym przy okazji poprzednich edycji był spory problem. – Jak dotąd wpłynęły cztery projekty, z czego trzy to projekty ogólnomiejskie i jeden w

ramach zielonego budżetu – informuje Damian Zieliński z gabinetu prezydenta Chełma. Więcej na ten temat nie zdradza, bo zgłoszone inicjatywy przed podaniem do publicznej wiadomości muszą jeszcze zostać zweryfikowane. Urzędnicy będą mieli na to prawie cały lipiec. Do 1 sierpnia powinna być ogłoszona lista projektów po ocenie, a kolejne dwa tygodnie zarezerwowano na wnoszenie ewentualnych odwołań i ich rozpatrzenie. Ostateczny wykaz zaakceptowanych inicjatyw ma zostać opublikowany do 22 sierpnia. Głosowanie zaplanowano w dniach 5-9 września, a jego wyniki powinny być znane do 19 września. Jednocześnie realizacji wciąż nie doczekało się wiele zadań wybranych w poprzednich edycjach budżetu obywatelskiego. O stopniu zaawansowania tych inwestycji kilka dni temu poinformował w mediach społecznościowych prezydent Jakub Banaszek. W większości przypadków finalizowane są, bądź wkrótce będą ogłaszane poszczególne przetargi. Najbliższej ukończenia wydaje się być

projekt dotyczący montażu luster na miejskich skrzyżowaniach. W ubiegłym tygodniu lustra dotarły do magistratu. Po uzgodnieniach z policją ich montażem zajmą się pracownicy urzędu.

### HARMONOGRAM TEGOROCZNEJ EDYCJI BUDŻETU OBYWATELSKIEGO W CHEŁMIE

- Do 4 lipca: zgłaszanie projektów.
- 4-29 lipca: weryfikacja i opiniowanie zgłoszonych projektów.
- Do 1 sierpnia: opublikowanie listy projektów po ocenie.
- 1-8 sierpnia: wnoszenie odwołań do opublikowanej listy projektów.
- 8-16 sierpnia: rozpatrywanie wniesionych odwołań.
- Do 22 sierpnia: opublikowanie ostatecznej listy projektów poddanych pod głosowanie.
- 5-9 września: głosowanie. Do 19 września: publikacja wyników głosowania.

## Wotum zaufania znów pod znakiem zapytania

**PUŁAWY** Pod koniec czerwca radni zdecydują o udzieleniu absolutorium oraz wotum zaufania dla prezydenta Pawła Maja. Projekty uchwał na razie oceniają komisje. Wyniki głosowań nie są optymistyczne. Wygląda na to, że zeszłoroczny scenariusz może się powtórzyć.

Problemy prezydenta Puław z poparciem ze strony radnych zaczęły się w połowie 2020 roku. Brak wotum doprowadził wtedy do zmiany wiceprezydenta oraz zakończenia nieformalnej koalicji prezydenckiego ugrupowania „Niezałężni” z klubem Prawa i Sprawiedliwości. Paweł Maj następnie próbował zaskarżyć uchwałę podważając część argumentów, które padły podczas debaty o stanie miasta, ale bez skutku.

Rok później, temperatura sporu była jeszcze wyższa. Po długiej dyskusji Rada Miasta nie przyznała Majowi ani wotum zaufania, ani absolutorium z tytułu wykonania budżetu. Mimo tego, że nieuzyskanie wotum dwa



Prezydent Puław Paweł Maj

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

razy z rzędu umożliwiło radnym wniosek o zwolnienie referendrum o odwołanie prezydenta, takiego kroku nie podjęto.

W tym roku decyzja o wotum oraz absolutorium zapadnie w przyszłą środę. Projektami obydwu uchwał zajmują się już poszczególne komisje Rady Miasta. Dotychczasowe głosowania wskazują, że prezydent może liczyć jedynie na poparcie swojego klubu i ewentualnie niezrzeszonego Ignacego Czyżyka. Liliana Jaworska, była członkini „Niezałężnych”, już zapowia-

da, że wotum zaufania prezydentowi nie udzieli. – Uzasadnienie tej decyzji podam na sesji – zapowiada.

Bez względu jednak na to, jak zakończą się tegoroczne głosowania, ich wynik będzie miał jedynie wymiar symboliczny. Nic nie wskazuje na to, żeby za kolejnym odrzuceniem wotum miały iść jakiegokolwiek kroki w kierunku odwoływania prezydenta ze stanowiska. Zławsza, że ewentualna porażka w referendum, czy zbyt niska frekwencja, skutkowałyby rozwiązaniem rady.

(RS)



W czerwcu członkowie grupy Zrobotyzowani, którzy pasjonują się techniką, pojawili się przy wąskich torach. Uczestników dowiózł na miejsce zabytkowy autosan H9-20 FOT. ZROBOTYZOWANI

## Wąskotorówka ma urodziny

**KARCZMISKA** Sympatycy podróży Nadwiślańską Kolejką Wąskotorową będą mieli zajętą niedzielę 3 lipca. Na stacji zaplanowano oficjalne obchody 130. rocznicy powstania turystycznej atrakcji

Agnieszka Dybek

**130** lat temu dzisiejsza turystyczna atrakcja powstała jako życiowa konieczność. W 1892 roku w majątku rodziny Kleńwskich drewniane tory, po których kursowały specjalne konne zaprzęgi ulo-

żono, by w ten sposób transportować buraki cukrowe. Pokonywały one trasę z pół folwarku Polanówka do cukrowni „Zagłoba”. Współczesne wąskie tory mają w sumie 50 km długości i 11 stacji na swojej drodze.

3 lipca w Karczmiskach będzie można poznać koleje losu jubilatki. A w wieży

widokowej zobaczyć zdjęcia pokazujące, jak kiedyś funkcjonowała Nadwiślańska Kolejka Wąskotorowa.

Wydarzenie zacznie się o godz. 10.30 na stacji przy ul. Opolskiej 2. W programie występy artystyczne (m.in. dziecięcy chór „Szczygielki”, orkiestra dęta z Józefowa nad Wisłą, teatr Fajna Ferajna,

Amelia Bakalarz). Dla dzieci przygotowano animacje, konkurs wiedzy o wąskotorówce, dmuchane zabawki.

W programie przewidziano kursy kolejką i jazdę drezynami. Rozkład kursów i zasady korzystania z drezyn powstają, organizatorzy poinformują o nich bliżej wydarzenia. Wiadomo, że

przejażdżki będą gratis, podobnie jak zwiedzanie wieży i technicznego zaplecza kolejki. Wszystko będzie na zasadzie „dnia otwartego”.

- Będziemy się starać, żeby nie zawieść osób, które wezmą udział w wydarzeniu. W tym momencie nie określamy, do której godziny będzie można spędzić

czas na stacji, ani ile kursów zrobi kolejka. Zobaczymy, jakie będzie zainteresowanie – zapowiada Radosław Śpiewak, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim, któremu podlega NKW. I odsyła na stronę starostwa powiatowego i samej kolejki po szczegółowe informacje.

## Wielka awaria systemu

**LUBARTÓW** Od kilku dni sparaliżowany jest wydział komunikacji starostwa powiatowego. Awaria systemu informatycznego sprawiła, że petenci odchodzą z kwitkiem. Kiedy uda się usunąć usterkę?

Sławomir Skomra

**C**EPiK to skrót od nazwy informatycznego systemu Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców. Podłączone są do niego wszystkie wydziały komunikacji w Polsce. To tam właśnie rejestruje się pojazdy czy odbiera prawa jazdy.

- Samych spraw dotyczących rejestracji pojazdów mamy dziennie od 45 do 60. Innych procedur, jakimi się zajmujemy jest dwa razy tyle – wyjaśnia Jarosław Styk, kierownik Wydziału Komunikacji, Transportu i Drogownictwa w Starostwie Powiatowym w Lubartowie.

Tam właśnie doszło do poważnej awarii. - Nie da się niczego załatwić. Jak to

jest możliwe? Ludzie mają jakieś plany. Chcą wyjechać za granicę, jechać na urlop, ale najpierw muszą załatwić jakieś sprawy w wydziale komunikacji. Tylko że się nie da – nie kryje złości jeden z naszych Czytelników, który zgłosił nam problem. - Urzędnicy mówią tylko, że nic nie mogą zrobić – narzeka.

Do usterki doszło 17 czerwca. Doszło do awarii łączności z systemem CEPiK. - Przez to niemal nic nie możemy zrobić. Nie możemy wprowadzić żadnych informacji do systemu. Problemu nie ma tylko z wydawaniem praw jazdy, bo takie dane możemy wpisać później, gdy system zacznie funkcjonować normalnie – tłumaczy

Styk i prosi o wyrozumiałość, bo lubartowscy urzędnicy do systemu nie mogą się dotknąć.

Serwer należy do Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, ale za usuwanie awarii odpowiada specjalne centrum informatyczne funkcjonujące przy Ministerstwie Cyfryzacji. - Zgłoszenie o awarii wysłaliśmy 20 minut po tym, jak zauważyliśmy problem – informuje kierownik.

Zasadą ustaloną w momencie wprowadzenia CEPiK-u jest to, że usterki mają być usunięte w ciągu 24 godzin. Tymczasem urzędnicy z Lubartowa otrzymali wiadomość, że wszystko wróci do normy 24 czerwca o godz. 18. To najbliższy

piątek. Ale petenci nie mają co rezerwować terminu na wizytę, bo potem z informatycznego centrum nadeszła kolejna wiadomość. Tym razem wskazano inną datę: 27 czerwca godzina 11.37.

- Próbujemy to przyspieszyć. Staramy się skontaktować z osobami bezpośrednio zajmującymi się tą awarią. Na razie się nam nie udało – przyznaje Styk.

To nie pierwsze problemy z systemem. W lutym 2021 roku doszło do ogólnopolskiej awarii. W żadnym z urzędów nie można było załatwić sprawy. - Najgorsze, że na nic nie mamy wpływu, a na pytania, kiedy awaria zostanie naprawiona, mogę mówić tylko to co sam wiem – ubolewa kierownik.

## Kto się zajmie przedszkolakiem?



FOT. ANNA SZEWIC

**ZAMOŚĆ** W piątek rozdanie świadectw w szkołach, ale też ostatni dzień pracy przedszkoli. Od poniedziałku rodzice, którzy zechcą, by ich dziecko miało w wakacje zapewnioną opiekę, muszą posłać pociechę do jednej z dyżurujących w mieście placówek.

- Na ten moment mamy komplet zapisanych dzieci na pierwszy tydzień wakacji. Może w czwartek zwolnią się jakieś miejsca, bo do tego dnia rodzice powinni uprzedzić, że rezygnują z zapisu – usłyszeliśmy we wtorek w zamojskim Przedszkolu Miejskim nr 9 przy ul. Obożnej, które poza przedszkolami nr 4 (ul. Peowiaków 18 a) i nr 7 (Asnyka 3) pełnić będzie dyżur w pierwszym (27 czerwca - 1 lipca) i drugim (4-8 lipca) tygodniu wakacji.

Od 11 do 15 lipca dyżurować

mają przedszkola nr 5, 6 i 7, a w kolejnym tygodniu już tylko te dwa pierwsze. Z kolei od 25 lipca do 5 sierpnia dzieci będą mogły uczęszczać do przedszkoli nr 1 i 2, a później (8-19 sierpnia) do placówek nr 8, 12, 13 i 14. Między 22 a 29 sierpnia dyżurować będą już tylko przedszkola nr 12 i 13. W ostatnich dniach sierpnia pracować mają wszystkie. Rodzice powinni pamiętać, że na każdy z tygodni należy dziecko zapisać, wypełniając specjalną kartę (są do pobrania na internetowych stronach przedszkoli), którą trzeba złożyć w wybranej placówce nie później niż w czwartek w tygodniu poprzedzającym dyżur. W nadchodzące wakacje zamknięte na cztery spusty będą jedynie przedszkola nr 10 przy ul. Lwowskiej i nr 15 przy ul. Zamojskiego, bo w nich mają być prowadzone remonty. (AK)

## Nazwali rondo, chcą nazwać ulicę

**BIALA PODLASKA** Dawne lotnisko wojskowe od 2020 roku jest w rękach Ministerstwa Obrony Narodowej. Ale byli lotnicy mają pomysł, jak nazwać ulicę prowadzącą do kompleksu, w którym teraz stacjonują żołnierze.

**T**a propozycja to: ul. 61. Lotniczego Pułku Szkolno-Bojowego. Działalność na terenie lotniska do 2000 roku. Jako jednostka wojskowa Sił Powietrznych RP szkolił m.in. pilotów śmigłowców. Teraz bialski oddział Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Wojskowego RP chce tak nazwać ulicę biegnącą od

ul. Łomaskiej w kierunku wschodnim do terenów dawnego lotniska. - Wielką rolę w historii Białej Podlaskiej odegrał 61. Lotniczy Pułk Szkolno-Bojowy. Obecność samolotów na niebie i lotników mieszkających w mieście wpisały się na trwałe w świadomości mieszkańców. Mimo zamknięcia lotniska, byli lotnicy aktywnie za-

znaczają swoją obecność w mieście, zyskując sympatię mieszkańców – przypominają autorzy projektu uchwały w tej sprawie.

To nie pierwsza propozycja środowiska lotników. Kilka miesięcy temu na ich wniosek, rada miasta zgodziła się nazwać rondo na skrzyżowaniu ulic Janowskiej i al. Jana Pawła II imieniem Podlaskiej

Wytwórni Samolotów. Nazwę przyjęto, chociaż rondo dopiero budowano. - To niepowtarzalna okazja, bo w 2023 roku będziemy obchodzić setną rocznicę utworzenia Podlaskiej Wytwórni Samolotów – mówił wówczas radnym przed głosowaniem Mirosław Joński z bialskiego oddziału stowarzyszenia. - W wytwórni zatrudnionych było 700

osób z całej Polski. Od 1923 do 1939 roku wyprodukowano tu 1500 samolotów w 35 różnych typach – przypomniał były lotnik.

Z kolei we wrześniu ubiegłego roku, również z inicjatywy lotników, przy ulicy Sidorskiej otwarto Salę Tradycji Lotniczych. O nazwie ulicy radni decydować będą na najbliższej sesji pod koniec czerwca. (EB)

# Jezioro Białe czeka na turystów

**OKUNINKA** – Od dwóch lat nastawiamy się na ewentualność, że sezonu może nie być. Ale co roku się udaje, ludzie dzwonią i teraz też jesteśmy dobrej myśli – mówi właściciel jednego z ośrodków nad jeziorem Białym. Popularna miejscowość letniskowa szykuje się do sezonu wakacyjnego

Tomasz Maciuszczak

**W** tym roku w Okunince będą działały trzy kąpieliska. Trzy z nich przygotowała gmina: jedno przy plaży głównej przy pływającym pomoście, drugie na wschodnim brzegu jeziora oraz trzecie, uruchomione przed rokiem, zlokalizowane w okolicy ośrodka Rusałka. Wszystkie zaczęły działać w najbliższy weekend. 1 lipca natomiast zostanie uruchomione kąpielisko przy ośrodku Astur, w zachodniej części akwenu.

- Jesteśmy przygotowani do sezonu i czekamy na turystów – mówi Dariusz Semenik, wójt gminy Włodawa. I dodaje, że mimo pandemicznych obostrzeń dwa ostatnie lata nie były złe pod względem odwiedzających Okuninkę gości. – W weekendy doliczaliśmy się nawet ponad 80 tys. zł. To podobnie, jak przed pandemią.

Spore obawy wywoływały ograniczenia związane z sytuacją na granicy z Białorusią. Co prawda stan wyjątkowy, a potem czasowy zakaz przebywania nie dotyczyły okolic jeziora Białego, ale samej Włodawy, jednak wiele osób mogło to zniechęcać do wypoczynku w tym miejscu. Zakaz ma przestać obowiązywać od 1 lipca. – To dobra wiado-



Mimo obostrzeń związanych z pandemią, w ostatnich dwóch sezonach turyści chętnie odwiedzali jezioro Białe

FOT. ARCHIWUM

mość, bo większego ruchu spodziewamy się od połowy lipca. Pewne niepokoje są związane z wojną w Ukrainie, ale działania wojenne toczą się z dala od granicy i myślę, że turyści dopiszą. W rozmowach z hotelarzami i restauratorami słyszę, że nie narzekają na brak rezerwacji – podkreśla Semenik.

Wspomniany zakaz przebywania ma dotyczyć tylko dwustumetrowego pasa przygraniczne-

go. – To będzie pewnie utrudnienie, bo nie można będzie pójść na trójstyk (punkt, w którym stykają się granice Polski, Ukrainy i Białorusi – przyp. aut.), ograniczona będzie także możliwość korzystania ze spływów kajakowych. Ale turyści swobodnie będą mogli zobaczyć u nas wiele innych pięknych miejsc – zaznacza wójt.

Optymistycznie do sprawy podchodzą także przedsiębiorcy. – Od dwóch lat nastawiamy

się na ewentualność, że sezonu może nie być. Ale co roku się udaje, ludzie dzwonią i teraz też jesteśmy dobrej myśli – mówi Tomasz Krajewski, właściciel ośrodka wypoczynkowego Ostoja. I dodaje: – Ten weekend będzie raczej spokojny, bo mamy zarezerwowane ok. 10 z 54 domków. Ale na następny mamy już obłożenie w granicach 60 procent. Myślę, że z weekendu na weekend będzie tylko lepiej.

## Odpowie za tragedię sprzed lat

**S**prawa została dawno temu umorzona, ale wrócili do niej specjaliści z policyjnego Archiwum X. Tak udało się namierzyć sprawcę śmiertelnego wypadku sprzed ponad 20 lat.

Była noc z 3 na 4 czerwca 2001 roku. W miejscowości Wyryki w powiecie włodawskim nieznany sprawca przejechał 20-letniego mężczyznę. Kierowca uciekł.

– Prowadzącym wówczas sprawę policjantom nie udało się ustalić kierującego. Nie było świadków tego zdarzenia, ani nagrań z monitoringu. Sprawa została więc umorzona – przypomina kom. Andrzej Fijolek z KWP w Lublinie.

Ta sprawa jest kolejną, do której wrócili policjanci z Archiwum X. Ponownie przeanalizowali zebrane ślady i materiały. Dzięki temu udało się namierzyć sprawcę wypadku. Okazało się, że feralnej nocy mercedesem znad jeziora Białego wracało pięć osób. – Kierującym był 19-letni wówczas Marcin Ch. W miejscowości Wyryki przejechał 20-letniego mężczyznę, żołnierza Wojska Polskiego – dodaje komisarz.

Ustalono także, że po powrocie do domu mężczyźni wymienili uszkodzone w wyniku zderzenia elementy pojazdu na nowe.

– Wiedząc już kto dopuścił się tego przestępstwa, policjanci nie mieli problemu z ustaleniem obecnego miejsca pobytu 40-letniego dziś Marcina Ch. Mężczyzna został bowiem w 2010 roku zatrzymany i skazany za udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Grupa zajmowała się kradzieżami nowych samochodów z Niemiec i Austrii – były to głównie mercedesy – uzupełnia Fijolek.

Sprawca został już doprowadzony z więzienia do prokuratury w Chełmie. Tam został mu przedstawiony zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ucieczkę z miejsca. Grozi za to do 12 lat więzienia. **(SKO)**

## Ludzie pytają: Co z ta budową?

**ALARM24** Wymiana ekip budowlanych mogła spowodować, że niektórzy mieszkańcy ul. Witosa w Świdniku mogli pomyśleć, że prace zamarły. I na remontowanej ulicy nic się nie dzieje. Władze miasta zapewniają, że wszystko idzie zgodnie z planem

Agnieszka Antoń-Jucha

**R**emont ul. Witosa trwa od kilku miesięcy. Rozkopali całą ulicę, kurzy się niemiłosiernie, że okna nie można otworzyć. Siedzimy w domach jak niewolnicy – denerwuje się nasz Czytelnik, który mieszka w tej części Świdnika. Jego zdaniem roboty zostały przerwane. – I w ogóle nie widać postępów prac – ocenia.

Podobnego zdania jest jedna z kobiet, którą spotkałiliśmy wczoraj na miejscu. – Od rana osoby pracujące na tej budowie kursują do sklepu – relacjonuje nasza rozmówczyni. – Moim zdaniem efektów ich pracy póki co wcale nie widać.

Inni mieszkańcy, z którymi rozmawialiśmy bronią budowlanców. – Jak jest remont, jest i kurz. Trzeba się z tym liczyć – akcentuje mieszkaniaczkę jednego z pobliskich bloków.

– Ludziom to zawsze coś nie pasuje – komentuje jedna z kobiet, którą zastaliśmy rozmawiającą przez



Według planów remont ul. Witosa ma potrwać do końca sierpnia tego roku

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

balkon z sąsiadką. – Właśnie o tej budowie rozmawialiśmy – przyznaje druga z pań. – Stwierdziłyśmy, że oni kurzą, a my myjemy okna. Ale przecież w ciągu

jednego dnia wszystkiego nie robią. Takie są uroki remontów dróg. A prace postępują. Proszę podkreślić, że to zaświadcza bezpośrednio obserwator

tego co dzieje się za oknami – stwierdzają nasze rozmówczynie.

Ul. Witosa jest położona w północno-wschodniej części miasta, w otoczeniu

bloków, niedaleko torów kolejowych. To była jedna z najbardziej dziurawych miejskich dróg, dlatego konieczny jest kompleksowy remont. W ramach przed-

sięwzięcia powstanie m.in. nowa jezdnia, chodnik, zatoki postojowe, przebudowane zostaną też oświetlenie uliczne.

– Umowa jest realizowana – zapewnia Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika. – Zakończył się pierwszy etap budowy ul. Witosa związany z budową kanalizacji i pracami podziemnymi. Z placu budowy zeszli niedawno pracownicy Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Świdniku, którzy zakończyli swoje roboty nieco wcześniej, bo już 10 czerwca a mieli pracować do 20 czerwca. Po nich roboty drogowe rozpoczęła kolejna firma – PRD Lubartów. I być może w związku z tym, że przez kilka dni nikogo nie było na terenie budowy są związane te odczucia niektórych mieszkańców, że tam nic się nie dzieje. Ale tak nie jest.

Marcin Dmowski dodaje, że roboty są realizowane zgodnie z harmonogramem.

# Gdzie mieszkać: w mieście, po sąsiedzku czy może na wsi?

**RAPORT** Cenowy rozdźwięk między stolicami województw a gminami ościennymi bywa ogromny. Na rynku mieszkań różnice sięgają 20-80 proc., przez co nieruchomości w miastach dla wielu są nieosiągalne

Portal nieruchomości-online.pl, który wziął pod lupę blisko 200 gmin w 16 aglomeracjach. Analiza lokalnych rynków potwierdziła, że w przypadku mieszkań rozdźwięk cenowy między miastami wojewódzkimi a gminami ościennymi bywa znaczny. Z jednej strony mamy aglomeracje, w których średnia cena metra kwadratowego mieszkania w centralnym mieście jest wyższa o 20-40 proc. niż w pobliskich gminach. Taka sytuacja występuje m.in. w aglomeracji szczecińskiej (Szczecin – 8,3 tys. zł/mkw.), łódzkiej (Łódź – 7,2 tys. zł/mkw.), wrocławskiej (Wrocław – 10,4 tys. zł/mkw.). W samym Lublinie średnia cena mkw. mieszkania wynosi 8334 zł, a w sąsiednim Świdniku ceny są o 2 tys. zł za metr niższe.

Wszystkie wymienione lokalizacje przebijają jednak aglomeracja warszawska, ponieważ mieszkania w stolicy bywają droższe od tych w podmiejskich gminach nawet o 60–80 proc. W Ożarowie Mazowieckim,

Legionowie, Łomiankach czy Otwocku średnia cena mkw. mieści się w przedziale 8-8,6 tys. zł, a w Warszawie jest to 13,8 tys. zł.

– Znacznie tańsze mieszkania w gminach ościennych mogą kusić, ale odpowiedź na pytanie, czy warto w nie inwestować, zawsze jest indywidualna – mówi Alicja Palińska z działu analiz nieruchomości-online.pl. – Bez wątpienia jest to szansa dla osób, które chcą zaspokoić swoje potrzeby mieszkaniowe, ale nie stać ich na większe mieszkanie w mieście głównie z powodu ograniczeń kredytowych.

Badanie potwierdza też, że w niektórych aglomeracjach rynek mieszkaniowy wciąż jest bardzo scentralizowany. Dotyczy to szczególnie województw słabiej rozwiniętych gospodarczo. Znaczenie tam atrakcyjnego mieszkania pod miastem jest niełatwe. – Nie wszędzie okoliczny rynek jest konkurencyjny dla dużego miasta, jeśli mowa o dostępności ofert sprzedaży. Dane dotyczące małej liczby ogłoszeń publikowanych w naszym portalu wskazują, że problem ten dotyczy m.in. aglomeracji kieleckiej, lubelskiej, opolskiej i olsztyńskiej. Tam, w gminach ościennych, podaż z rynku wtórnego jest szczególnie niska, co utrudnia znalezienie tańszego mieszkania poza miastem wojewódzkim – dodaje Alicja Palińska.

Takich problemów nie mają za to największe stolic województw, gdzie rynki mieszkaniowe rosną, a wraz z nimi okoliczne rynki lokal-



## Średnie ceny domów (zł/mkw.)

|                 | maj 2021     | maj 2022     |
|-----------------|--------------|--------------|
| <b>Lublin</b>   | <b>4 386</b> | <b>5 338</b> |
| Konopnica       | 4 959        | 7 257        |
| Niemce          | 4 468        | 5 346        |
| Jastków         | 4 409        | 6 424        |
| Wólka           | 5 075        | 6 111        |
| Świdnik         | 4 657        | 4 570        |
| Głusk           | 3 478        | 4 662        |
| Kazimierz Dolny | 7 068        | 6 694        |
| Chełm           | 3 296        | 3 539        |
| Biała Podlaska  | 2 853        | 3 513        |



## Średnie ceny działek (zł/mkw.)

|               | maj 2021   | maj 2022   |
|---------------|------------|------------|
| <b>Lublin</b> | <b>337</b> | <b>413</b> |
| Konopnica     | 184        | 221        |
| Niemce        | 144        | 175        |
| Jastków       | 164        | 189        |
| Jabłonna      | 81         | 95         |
| Wólka         | 103        | 127        |
| Głusk         | 137        | 203        |
| Zamość        | 115        | 92         |
| Chełm         | 103        | 129        |
| Puławy        | 190        | 209        |



## Średnie ceny mieszkań (zł/mkw.)

|                | maj 2021     | maj 2022     |
|----------------|--------------|--------------|
| <b>Lublin</b>  | <b>7 726</b> | <b>8 334</b> |
| Świdnik        | 5 654        | 6 369        |
| Głusk          | brak danych  | 7 040        |
| Biłgoraj       | 5 100        | 6 153        |
| Zamość         | 5 727        | 5 801        |
| Chełm          | 4 491        | 5 237        |
| Puławy         | 5 940        | 6 238        |
| Biała Podlaska | 4 789        | 5 198        |

ne. Niestety, wzrosty dotyczą także cen, szczególnie w najatrakcyjniejszych dzielnicach miast. W tym przypadku alternatywę cenową stanowią jednak dobrze skomunikowane gminy ościenne. – Ceny z lat 2019-2021 wciąż są niedostępne dla osób z mniejszymi dochodami lub dla rodzin wielodzietnych wymagających większych mieszkań zastępowanych obecnie małymi domami na obrzeżach miast. Aktualna sytuacja zdecydowanie pogłębi następującą od lat suburbanizację, polegającą na częściowym wyludnieniu się centrum miast i rozwoju strefy podmiejskiej. Miast-sypialnie z dobrą infrastrukturą, szkołami,

przedszkolami i komunikacją publiczną zaczną mocniej dominować – komentuje Iwona Wieczorek z agencji RE/MAX Capital Warszawa Nieruchomości.

### Ceny domów – jeśli spadają, to wokolicznych „sypialniach”

Obserwacja segmentu domów wolnostojących z rynku wtórnego przynosi dwa istotne wnioski. Po pierwsze – w odróżnieniu od rynku mieszkań, można spotkać znacznie więcej lokalizacji, w których średnie ceny ofertowe w ujęciu rok do roku spadły. Po drugie – ceny domów spadają praktycznie wyłącznie w „sypialniach”. Jedynym miastem

wojewódzkim, w którym średnia cena ofertowa mkw. obniżyła się, jest Kraków (-4 proc.). We wszystkich pozostałych stolicach województw domy drożały. W Lublinie zanotowano wzrost z 4386 do 5338 zł za mkw. – Ceny domów w Warszawie czy Poznaniu utrzymują się z kolei na poziomie znacznie odbiegającym od cen w innych ośrodkach i tu nie można oczekiwać aż tak dużych zmian procentowych (tam wzrost wyniósł kolejno 12 i 7 proc.) – dodaje Iwona Wieczorek z RE/MAX Capital Warszawa Nieruchomości.

Wyraźnie widać też, że w przypadku domów, różnica cenowa pomiędzy miastem a gminami jest mniejsza

niż w przypadku mieszkań. Mało tego, w takich aglomeracjach jak białostocka, kielecka czy olsztyńska, średnia cena ofertowa mkw. domu była w maju wręcz na zbliżonym poziomie.

### Metr działki za mniej niż 200 zł?

W raporcie „Krajobraz lokalnych rynków nieruchomości” analizowano działki budowlane o powierzchni od 800 do 2500 mkw. Okazało się, że grunty są tą kategorią nieruchomości, która zanotowała największy wzrost cen w aglomeracjach. Gdyby wyliczyć średnią ze wszystkich 16 aglomeracji (a więc z około 200 gmin i miast), wzrost ceny ofertowej mkw. gruntu wyniósł rok do roku 24 proc. Przy mieszkaniach było to 17 proc., a przy domach 19 proc. Należy jednak pamiętać, że jest to tylko uśredniony wzrost cen. Kiedy przyjrzymy się bliżej aglomeracjom, można zauważyć przypadki spadków stawek lub stabilizacji. Co warto podkreślić, dotyczy to też niektórych miast wojewódzkich. Porównując maj 2022 r. do maja 2021 r., średnia cena ofertowa metra parceli lekko obniżyła się np. w Białymstoku (5 proc. do 362 zł), Gdańsku (4 proc. do 475 zł) czy Łodzi (5 proc. do 288 zł). Średnia stawka za metr ustabilizowała się z kolei w Warszawie (1 proc. do 692 zł) i w Poznaniu, ponieważ tam wzrost też był nieznaczny (4 proc. do 499 zł). W Lublinie zanotowano dość istotny wzrost cen z 337 zł do 413 zł. Jeśli chodzi o różnicę cen działek w relacji stolica regionu gminy ościenne, jest ona znacznie większa niż w segmentach mieszkań i domów. Parcele w miastach bardzo często są droższe o ponad 100 proc. od tych położonych kilka, kilkanaście kilometrów dalej. I jest to domena nie tylko Warszawy. Przykładami takich aglomeracji mogą być też chociażby Kraków i Białystok. Średnia cena ofertowa mkw. działki wynosi tam kolejno 438 zł i 362 zł, a w wielu gminach ościennych poszukujących kuszą oferty poniżej 200 zł.

### Co z tą suburbanizacją?

Na początku XX wieku mówiono o modzie na wyprowadzanie się pod miasto. Ona co jakiś czas się pojawia, ale dziś przybiera inny wymiar. Jest odpowiedzią na w gruncie rzeczy trudne pytanie: o czym marzą ludzie? Każde pokolenie zostawia po sobie inny rodzaj postrzegania świata, który istotnie wpływa na rozwój miast. Obecne najstarsze pokolenie hołduje przekonaniu, że starych drzew się nie przesadza. To oni liczyli jeszcze na wielopokoleniowe

domy i opiekę ze strony dzieci w miejscu zamieszkania. Kolejne pokolenie, 60+, jest przejściowe. Te osoby często podążają za dziećmi, decydując się na przeprowadzkę do miast. Starają się dopasować do czasów, w jakich przyjdzie im spędzać starość. Pokolenia młodsze będą traktowały odległość w sposób wirtualny. Postępująca mobilność nie pozwoli im w wieku emerytalnym na zachowanie bliskiej odległości zamieszkania ze swoimi dziećmi. Nastąpi przełom w rozwoju rynku nieruchomości senioralnych, który spowoduje poluzowanie tej mentalnej więzi.

Procesy migracyjne będą zachowane, ale uporządkuje się ich kierunek w stronę miejsc przyjaznych dla osób starszych. I to wcale nie musi być miasto. Ponadto, na początku XXI w. dość powszechnym zjawiskiem były migracje na przedmieścia, związane często z budową wielkiego domu, który był wyznacznikiem statusu. Dziś wartości znacząco się zmieniły i wyznacznikiem powodzenia przestaje być powierzchnia, a staje się nim jakość zamieszkiwania. Może być nią lokalizacja, standard, świetnie zaprojektowane osiedle dopasowane do naszego stylu życia.

Brak atrakcyjnych cenowo mieszkań (ceny rosną znacznie szybciej niż wynagrodzenia) oraz rosnące koszty życia w dużych miastach sprawiają, że gospodarstwa domowe w wieku produkcyjnym wyprowadzają się na obrzeża w poszukiwaniu tańszych mieszkań. Badania nad jakością życia i satysfakcją mieszkaniową potwierdzają też, że część mieszkańców, wyprowadzając się z miasta, poszukuje po prostu lepszego miejsca w kontekście dostępu do terenów zielonych. A więc takiego, które da ucieczkę od miejskiego zgiełku. Ostatnie badania przeprowadzone w sześciu gminach wiejskich bezpośrednio okalających Łódź dowodzi jednak, że proces suburbanizacji postępuje zwłaszcza w tych gminach, które są dobrze skomunikowane z miastem. Niestety, suburbanizacja w Polsce przebiega w sposób niekontrolowany. Chaos przestrzenny, rozproszenie zabudowy, niedostateczny rozwój infrastruktury technicznej, społecznej i drogowej sprawiają, że mieszkańcy przedmieść ponoszą wysokie koszty dojazdu oraz utraconego czasu. Niekontrolowany proces suburbanizacji przyczynia się także do degradacji środowiska na skutek niszczenia terenów zielonych czy powstawania większych ilości zanieczyszczeń.

# Zaprzyjaźnij się ze swoim ciałem

**OKIEM EKSPERTA** „Imponujące mięśnie przed latem”, „Zadbaj o wygląd przed wakacjami”. . . Te i podobne hasła krzyczą do nas ze stron internetowych i kolorowych magazynów już od pierwszych ciepłych, wiosennych dni. Mówią o tym, że aby przygotować się do letniego odpoczynku i czerpania przyjemności z promieni słonecznych ogrzewających nasze bardziej odsłonięte ciała, najpierw trzeba . . . mocno się napracować.

**P**rzekazy opatrzone takimi tytułami podpowiadają, co i jak należy poprawić, zanim zostanie odsłonięte oraz sugerują, że nasze ciała nie są takie, jakie powinny być i muszą przejść metamorfozę, by mogły być w mniejszym lub większym stopniu eksponowane.

Autorzy tych przekazów zakładają, że spora część z nas negatywnie ocenia swój wygląd. Założenie to znajduje swoje odzwierciedlenie w badaniach naukowych – już w latach 80. XX wieku opisano tzw. normatywne niezadowolenie, które dotyczy kobiet i polega na występowaniu niemal typowego w tej grupie niezadowolenia z masy ciała. Jak pokazują prowadzone w kolejnych dziesięcioleciach badania, masa ciała to jeden z powszechniejszych, ale nie jedyny obszar, którego dotyczy niezadowolenie. Może ono odnosić się także na przykład do skóry (jej jędrności, gładkości, obecności przebarwień itp.), sylwetki („kształtu” ciała związanego np. z szerokością bioder czy klatki piersiowej), rozmiaru poszczególnych części ciała czy włosów. Co więcej, współcześnie obserwujemy, że niezadowolenie z ciała nie jest wyłącznie domeną kobiet – dotyczy także (choć w mniejszym stopniu) mężczyzn. Prowadzone w ostatnich latach badania naukowe dotyczące tzw. obrazu ciała (czyli tego, jak postrzegamy ciało, jakie mamy wobec niego przekonania i stosunek emocjonalny), zwracają także uwagę na pozytywny obraz ciała. Obok niezadowolenia z ciała lub jego części, negatywnych ocen, emocji związanych z ciałem, takich jak wstyd czy wina, mogą bowiem występować myśli pozytywne, duma związana z ciałem, troska o ciało i szacunek wobec niego. Warto zatem przyjrzeć się, czym jest (i nie jest) – z perspektywy badań naukowych – pozytywny obraz ciała, co go kształtuje i w jaki sposób wpływa na nasz dobrostan.

## Czym jest pozytywny obraz ciała?

Pozytywny obraz ciała nie stanowi prostego przeciwieństwa negatywnego obrazu ciała, nie jest równoznaczny z niskim poziomem niezadowolenia z ciała czy brakiem negatywnych przekonań na jego temat. To zdecydowanie bardziej złożony fenomen, na który składa się akceptacja własnego ciała, niezależnie od masy, kształtu ciała czy jego niedoskona-



Warto zadbać o szacunek wobec własnego ciała przejawiający się między innymi uważnością na jego potrzeby i podejmowaniem prozdrowotnych zachowań oraz odrzucanie nierealistycznych wzorców atrakcyjności fizycznej promowanych przez media

FOT. PIXABAY.COM

łości, szacunek wobec własnego ciała przejawiający się między innymi uważnością na jego potrzeby i podejmowaniem prozdrowotnych zachowań oraz odrzucanie nierealistycznych wzorców atrakcyjności fizycznej promowanych przez media. Osoby charakteryzujące się pozytywnym obrazem ciała potrafią dostrzec wyjątkowość swojego ciała oraz ważniejsze jest dla nich to, co ciało potrafi i jakie daje możliwości niż to, jak wygląda. Zdają sobie również sprawę, że to, co stanowi o atrakcyjności innych ludzi to ich niepowtarzalność i wyjątkowość, a nie stopień podobieństwa do jakiegoś precyzyjnie określonego wzorca piękna, bo piękno jest niezależne od masy ciała, jego kształtu, rozmiaru i innych zewnętrznych atrybutów. Nie znaczy to, że posiadając pozytywny obraz ciała jesteśmy bezgranicznie z niego zadowoleni – szanujemy swoje ciało, kochamy je i komfortowo się w nim czujemy, chociaż zdajemy sobie sprawę z jego niedoskonałości.

## Jak kształtuje się pozytywny obraz ciała?

Obraz ciała jest złożoną strukturą i kształtuje się pod wpływem wielu czynników,

takich jak kultura, w której żyjemy i szeroko ujmowane społeczeństwo, którego jesteśmy częścią, nasi najbliżsi (rodzice, opiekunowie, partnerzy/partnerki), rówieśnicy, cechy fizyczne i zmiany, które zachodzą w ciele, wydarzenia i sytuacje, które są naszym udziałem, cechy osobowości itd. Istotne znaczenie dla pozytywnego obrazu ciała mają pierwsze lata naszego życia, nasi rodzice/opiekunowie i najbliższe otoczenie społeczne. Badania wskazują, że jednym z ważnych dla pozytywnego obrazu ciała czynników jest doświadczanie miłości i bezwarunkowej akceptacji ze strony innych osób. Kluczowe jest także to, co robią i czego nie robią wobec nas nasi najbliżsi.

Na nasze nastawienie do ciała ma wpływ stosunek do ciała otaczających nas osób, przejawiający się w komentarzach związanych z ciałem i podejmowanych wobec niego działań. Tego, jak traktujemy ciało, jaką wartość przypisujemy jego wyglądowi (dotyczy to zarówno własnego ciała, jak i ciał innych osób w nawiązywanych z nimi relacjach) uczymy się obserwując ważne dla nas osoby. Ukształtowaniu pozytywnego obrazu ciała sprzyja też przekazywana

przez otoczenie (członków rodziny, kulturę) tzw. szeroka konceptualizacja piękna, czyli przekonanie, że piękna ludzkiego ciała nie można scharakteryzować przez pryzmat jakiegoś określonego standardu. Piękno nie jest efektem spełnienia ściśle sprecyzowanych warunków, a czymś, co opisuje osoby o różnych właściwościach wyglądu fizycznego, na przykład różnych rozmiarach i kształtach ciała, różnej masie ciała. Badania wskazują także, że na pozytywny obraz ciała wpływa kontakt z naturą oraz duchowość i wiara w wyjątkowość ciała stworzonego przez siłę wyższą.

## Dlaczego pozytywny obraz ciała ma znaczenie?

Psychologiczne badania naukowe nad konsekwencjami pozytywnego obrazu ciała wskazują na jego istotny związek z wyznacznikami dobrostanu psychicznego, na przykład z satysfakcją z życia, optymizmem i poczuciem szczęścia. Ponadto pozytywny obraz ciała stanowi „filtr” chroniący przed negatywnym wpływem czynników społeczno-kulturowych – sprawia na przykład, że nie przyjmujemy jako własne wzorców piękna kreowanych przez kulturę i zdajemy

sobie sprawę, że są one nie do osiągnięcia, potrafimy nie przejmować się komentarzami rówieśników na temat naszego wyglądu i koncentrujemy na pozytywnych cechach naszego ciała, nie tracąc czasu i energii na myślenie o jego niedoskonałościach i na próby poradzenia sobie z nimi. Jak wykazały badania, osoby z pozytywnym obrazem ciała częściej i chętniej podejmują zachowania prozdrowotne – zgłaszają się po pomoc medyczną na wczesnych etapach choroby, chronią się przed negatywnym wpływem promieniowania UV stosując kremy z filtrem, podejmują aktywność fizyczną dla zdrowia. Kobiety akceptujące i doceniające swoje ciało częściej wykonują samobadanie piersi. Pozytywny obraz ciała sprzyja także elastycznemu stosunkowi wobec jedzenia i intuicyjnemu jedzeniu (jedzeniu w zależności od potrzeb, opartemu na sygnałach fizjologicznych) oraz zmniejsza ryzyko zaburzeń odżywiania.

## Pomyśl dobrze o swoim ciele latem!

Przed zbliżającymi się wakacjami warto zatem przyjrzeć się nie tyle naszemu ciału, ile temu, jaki

jego obraz posiadamy. Czy potrafimy dostrzec jego zalety? Czy koncentrujemy się raczej na tym, co się nam w nim nie podoba? Czy akceptujemy je i szanujemy takie, jakie jest? Co możemy zrobić, by spojrzeć na nie bardziej pozytywnie? Pierwszym krokiem niech będzie uważność na nie i wrażliwość na sygnały, które do nas wysyła – może potrzebuje więcej snu, więcej lub mniej aktywności, jakiejś konkretnej formy wypoczynku. W kolejnym kroku dołączmy to, co dzięki niemu podczas letnich dni możemy zrobić – to ono przecież pozwoli nam oglądać zachód słońca, wędrować po szlakach, leżeć na kanapie z książką w rękę, tańczyć, śmiać się, bujać w hamaku, jeździć na rowerze czy przytulić się do kogoś bliskiego...

DR MAGDALENA RAZMUS

*Autorka jest psychologiem, adiunktem w Katedrze Psychologii Edukacyjnej i Diagnostyki Psychologicznej Instytutu Psychologii UMCS. Jej zainteresowania naukowe dotyczą obrazu ciała i jego pomiaru. Jest współautorką polskich adaptacji kwestionariuszy do oceny doceniania ciała i emocji związanych z ciałem i wyglądem oraz autorką/współautorką artykułów naukowych, publikowanych m.in. w czasopiśmie Body Image*



## NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny  
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje  
pod nr. tel. 81 46-26-820  
lub e-mail:  
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1\_w\_2x2

**KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE**  
www.puk.lublin.pl

**Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83**

**Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku**  
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje  
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

**AAA KALLA** CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE  
www.kalla.lublin.pl

**LUBLIN, UL. CMENTARNA 16**  
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

**ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM**  
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje  
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku**  
**BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

### HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO  
POURAZOWE DO UBOJU Z  
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075  
866, 662 396 670**

063922L01A

**- Sprzedajesz  
samochód ?**

**ogłoszenie drobne**  
w Dzienniku Wschodnim!

**Tylko 100 zł\* netto  
za miesiąc**



\* o szczegóły pytaj  
w Biurze Ogłoszeń  
Dziennika Wschodniego

**81 46 26 820**  
reklama@dziennikwschodni.pl

### SPRZEDAŻ

**HURTOWNIA** Rowerów Części  
rowerowych ZEN-POL Hurt

Detal zaprasza : LUBLIN ul.  
Techniczna 4B lok.11 tel.  
726-663-496, 517-304-181

081822L01A

### PRACA

**ZATRUDNIĘ** pracownika do  
gospodarstwa rolnego oraz  
do chlewni - możliwość  
zakwaterowania.  
tel.503034634.

061422L01A

### TURYSTYKA

**WCZASY DLA  
SENIORA- Krynica**  
**Morska - 8 dni od 949**  
**zł/os., Stegna - 8 dni**  
**od 849 zł/os.**  
**tel:534244044. www.**  
**wczasy-senior.pl**

062822L01A

### USŁUGI

**DOCIEPLENIA** budynków,  
elewacje - kompleksowo.  
Uczestniczymy w programie  
„Czyste powietrze”. tel. 506-  
123-602, 506-123-604.

037322L01A

**WYWÓZ** złomu, sprzętu AGD,  
RTV, gruzu, mebli,

**- Sprzedajesz  
nieruchomości?**

**ogłoszenie drobne**  
w Dzienniku Wschodnim!



**Tylko 100 zł\* netto  
za miesiąc.**

\* o szczegóły pytaj w  
Biurze Ogłoszeń  
Dziennika Wschodniego,  
tel. **081 46-26-966**

078022L01A

### BUDOWLANE

**DOCIEPLANIE** budynków  
szybko, tanio, solidnie. 502  
053 214.

013222L01A

### ZDROWIE

**EXPRESS-DENT** stomatologia  
zachowawcza, protetyka,  
umowa z NFZ; ul. Hipoteczna  
2, tel. 81 743 62 60;ul.  
Staszica 8, tel. 81 534 62  
60; ul. Staszica 12, tel. 81  
534 62 70, www.express-  
dent.pl.

073122L01A

### APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE**  
**dobór, sprzedaż,**  
**serwis na miejscu,**  
**refundacje, wizyty**  
**domowe, raty, FIRMA**  
**MEDIKA JERZY**  
**KAPITAN, LUBLIN, ul.**  
**Nowowiejskiego 2a,**  
**LUBARTÓW, ul. Cicha**  
**19, KRASNYSTAW, ul.**  
**Browarna 6, 81/473-**  
**54-01, 668-277-760**

202022L01A

**zamów swoje  
ogłoszenie  
drobne**

**tel. 81  
46 26 820**



in068

**dziennik** W S C H O D N I .pl

**Największa gazeta codzienna  
i portal informacyjny  
w województwie lubelskim**

**Zleć nam swoje ogłoszenie!**

**Biuro ogłoszeń**

81 46 26 820

697 770 393

reklama@dziennikwschodni.pl

**Ogłoszenia drobne - bezpłatne**

81 46 26 966

## Podium razy dwa

### KOLARSTWO

Znakomity występ Barbary Cywińskiej w Memoriale Tomka Jakubowskiego w Tarnowie Podgórny

Cywińska to jeden z większych talentów w polskim kolarstwie. Młoda zawodniczka Medisept Mayday Team ma za sobą już występy w reprezentacji Polski, dlatego jej dobra jazda na krajowym podwórku nie jest już tak wielkim zaskoczeniem. W weekend startowała w Memoriale Tomka Jakubowskiego w Tarnowie Podgórny i dwukrotnie stanęła na podium tej imprezy. Najpierw w jeździe indywidualnej na czas, w której była druga w kategorii junierek. Do Malwiny Mul z KLSK Azalia Brzoza Królewska straciła 42 sekundy. Następnego dnia wystąpiła w wyścigu ze startu wspólnego. Ukończyła go na trzeciej pozycji. Wygrała Mul, a druga była Aleksandra Grudzińska z LKS Baszta Golczewo. Zawodniczka Mayday do triumfatorki straciła blisko sześć minut. Wśród junierek dobrze zaprezentowała się też jej klubowa koleżanka, Kinga Marek. Ona w „czasówce” była dziewiąta, a dzień później rywalizację ukończyła na szóstej pozycji. Inny z zawodników Medisept Mayday, Mateusz Maszkowski, był dziewiąty wśród juniorów młodszych. (KK)

#### Mini Lotto (20.06)

1, 11, 18, 20, 22.

#### Ekstra Pensja (20.06)

4, 5, 12, 31, 32, 3.

#### Ekstra Premia (20.06)

12, 17, 20, 29, 32, 2.

#### Multi Multi (20.06) godz. 14

6, 10, 11, 14, 18, 21, 22, 28, 30, 37, 43, 46, 50, 56, 58, 62, 64, 65, 70, 73. Plus 43.

#### Multi Multi (20.06) godz. 21.50

3, 4, 12, 25, 30, 42, 43, 44, 48, 54, 56, 59, 61, 63, 64, 65, 68, 69, 70, 79. Plus 61.

#### Kaskada (21.06) 14

2, 3, 5, 7, 9, 10, 11, 15, 17, 19, 22, 23.

#### Kaskada (20.06) 21.50

1, 6, 9, 10, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 22, 23.

#### Super Szansa (21.06) 14

1, 5, 6, 2, 0, 7, 7.

#### Super Szansa (20.06) 21.50

4, 6, 5, 9, 0, 3, 6.

# Start chce do Europy

**ENERGA BASKET LIGA** Polski Cukier Pszczółka Start buduje skład na kolejny sezon. Czerwono-czarni pragną również wrócić do europejskich pucharów

#### KAMIL KOZIOL

Poprzedni sezon był dla klubu z Lublina kompletnie nieudany. Brak awansu do fazy play-off, a do tego w pewnym momencie nawet walka o utrzymanie. Jedynym sukcesem było dotarcie do finału turnieju Suzuki Puchar Polski.

Nic więc dziwnego, że większości zawodników tworzących zespół w poprzednich rozgrywkach już nie ma w zespole. Ważne umowy mają jedynie: Mateusz Dziemba, Roman Szymański, Bartłomiej Pelczar i Sebastian Walda. Klub pożegnał się już chociażby z Tane Spasevem. Macedoński szkoleniowiec zastąpił w trakcie poprzedniego sezonu Davida Dedka. Słoweński trener, który doprowadził Start do wicemistrzostwa Polski, do końca poprzedniego sezonu pozostawał bezrobotny. Teraz znalazł już jednak nowego pracodawcę w postaci węgierskiego DEC Debreczyn.

Arkadiusz Pelczar powierzył drużynę Arturowi Gronkowi. To jeden z najlepszych szkoleniowców z polskim paszportem. Ostatnio prowadził Enea Astoria Bydgoszcz, jest także członkiem sztabu szkoleniowego reprezentacji Polski. Gronek zabrał ze sobą z Bydgoszczy młodego Michała Krasuskiego. Drugim zawodnikiem zaangażowanym przez niego jest Estończyk Kregor Hermet.

W najbliższych dniach do szóstki zawodników mających ważne umowy powinni zacząć dołączać kolejni. Klub interesował się m.in. Andy Mazurczakiem. 28-latek rozgrywający reprezentacji Polski ostatnio występował w Zastalu Enea BC Zielona Góra. Postanowił jednak zmienić otoczenie, a jego wybór ostatecznie padł na King Szczecin. Start pozostaje natomiast w grze o zaangażowanie Mateusza Zębskiego. To 29-latek obrońca Astorii, który w poprzednim sezonie był jej ważnym ogniwem i średnio zdobywał blisko 10 pkt na mecz. W tym wypadku Start musi rywalizować ze znacznie bogatszymi klubami – ponoć Zębski najmocniej skłania się ku grze w Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski.

Pewnym magnesem przyciągającym zawodników do gry w Lublinie ma być możliwość występów w europejskich pucharach. Start posmakował ich w sezonie 2020/2021, kiedy reprezentował



Mateusz Dziemba i jego koledzy w nowym sezonie znowu mogą zagrać w europejskich pucharach

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nasz kraj w Koszykarskiej Lidze Mistrzów. Z racji fatalnej postawy w ostatnim sezonie, lublinianie nie mogą myśleć o prestiżowych rozgrywkach. Muszą więc szukać miejsca w zmaganiach regionalnych. Do takich zaliczana jest ENBL, w której uczestniczą zespoły ze wschodniej i północnej części Europy. W poprzednim sezonie wygrał je Anwil Włocławek, który walczył m.in. z ekipami z Czech, Litwy, Estonii czy Łotwy. Skład nadchodzącej edycji nie jest jeszcze znany. Pierwszeństwo w ogłaszaniu

listy uczestników mają BCL czy FIBA Europe Cup. Wiadomo jednak, że w gronie kandydatów do gry w ENBL znajdzie się lubelski Start.

Czasu na podejmowanie ważnych decyzji jest jeszcze sporo, bo podopieczni trenera Gronka treningi rozpoczną dopiero w połowie sierpnia. W okresie przygotowawczym prawdopodobnie wyjadą na zgrupowanie, które odbędzie się na Litwie. Będzie to też okazja do rozegrania serii sparingów z miejscowymi ekipami.

#### W SKRÓCIE

### Co z tym Lewym?

Tygodnie mijają, a Robert Lewandowski nadal jest zawodnikiem Bayernu Monachium. Mistrzowie Niemiec prężnie działają na rynku transferowym, bo udało im się już załatwić chociażby zakupy: Sadio Mane z Liverpoolu, czy Ryana Gravenbercha z Ajaksu Amsterdam. Ciągłe nie wiadomo, jaka będzie jednak najbliższa przyszłość „Lewego”. Według ostatnich doniesień Barcelona złożyła ofertę Bayernowi na kwotę około 30 milionów euro. Ta została jednak odrzucona przez działaczy „Bawarczyków”. Wiadomo, że ekipa z Hiszpanii ma problemy finansowe, ale wkrótce powinna podreperować swój budżet. A wszystko dzięki sprzedaży Frenkiego de Jonga. Holender miałby przenieść się do Manchesteru United za około 70 milionów euro. Według mediów to miałyby mocno pomóc w transferze Lewandowskiego.

### Neymar może odejść

Nie brakuje też plotek o odejściu innego gwiazdora – Neymara. Brazylijczyk nie ma za sobą zbyt udanego sezonu i szefowie PSG chętnie oddaliby go innemu klubowi. Portal CalcioMercato.it informuje, że propozycję wypożyczenia zawodnika dostał Juventus. Co ciekawe, paryżanie są gotowi nadal płacić piłkarzowi większość jego pensji, co ma zachęcić do transferu działaczy „Starej Damy”.

### Nowy klub Łuszczewskiego

Przemysław Łuszczewski został nowym trenerem Decki Pelplin. 42-latek w ostatnich latach prowadził AZS UMCS Start II Lublin. Teraz przenosi się jednak do innego zespołu, który występuje na parkietach Suzuki I Ligi koszykarzy. W ekipie czerwono-czarnych zastąpił go Wojciech Paszek.

# Czwarty do kompletu

**TAURON 1. LIGA SIATKARZY** Konrad Machowicz zostaje w Świdniku. Wychowanek Polskiego Cukru Avii będzie reprezentował żółto-niebieskie barwy przynajmniej przez jeszcze jeden sezon. Z klubem zegna się za to Kamil Durski

Machowicz twychowanek Avii, który występuje na pozycji środkowego. Siatkarz grał także w Czarnych Radom i Politechnice Lublin. Od pięciu lat ponownie reprezentuje żółto-niebieskie barwy. W minionym sezonie, z konieczności, przedstawiony został na pozycję atakującego. Wspierał Mateusza Reckę.

– Bardzo się cieszę, że będę mógł nadal reprezentować klub, w którym stawiałem swoje pierwsze kroki w siatkówce. Zaszczycem jest występować przed takimi wspaniałymi kibicami, jak i być częścią tej drużyny, dlatego bardzo dziękuję klubowi za taką możliwość – powiedział Konrad Machowicz.

– Konrad w ubiegłym sezonie miał bardzo trudne zadanie, gdy po kontuzji Bartka Żywno został przedstawiony na pozycję atakującego i sprawdził się w tej roli wzorowo, co tylko potwierdza jakiej klasy jest zawodnikiem. W nadchodzącym sezonie będzie można Konrada ponownie oglądać w roli środkowego. To bardzo ambitny chłopak, który wiele razy udowydniał swoją wartość, więc nie mogło go zabraknąć w składzie Avii w nowym sezonie – dodał trener, Witold Chwastyniak.

W drużynie ze Świdnika kibice już nie zobaczą rozgrywającego Kamila Durskiego. Ówczesny 28-latek zawiązał do Avii rok temu z ŁUK Politechniki Lublin, z którą wywalczył awans do PlusLigi.

Obecnie rozgrywający dołączył do Szymona Seligi, Bartłomieja Żywno, Łukasza Kalinowskiego i Jakuba Urbanowicza. Wspomnianej piątki graczy nie zobaczymy w nowym sezonie w kadrze żółto-niebieskich. Zostają natomiast trzej pozostali środkowi: Mateusz Siwicki, Przemysław Toma i Rafał Obermeyer. Ponadto w Avii, w kolejnym sezonie występować będą Kamil Kosiba, Mateusz Recko. Na trenerskiej ławce nadal zasiadać będzie Witold Chwastyniak.

(GROM)

Konrad Machowicz zostaje w Świdniku na szósty sezon

FOT. POLSKI CUKIER AVIA ŚWIDNIK



## Cenne przyłożenie

### II LIGA FUTBOLU AMERYKAŃSKIEGO

Tytani Lublin w meczu o uniknięcie ostatniego miejsca pokonali 6:0 Hammers Łaziska Górne

To nie był piękny mecz, ale Tytanom udało się osiągnąć założony cel. Do Łazisk Górnych lublinianie jechali po zwycięstwo, które pozwoliłoby im ukończyć sezon II ligi na 4 pozycji w swojej grupie. Udało się to dzięki akcji z drugiej kwarty, którą w polu punktowym zakończył Hubert Tażbirek. Później na boisku już królowała przede wszystkim defensywa, która skutecznie rozbiła kolejne ataki zawodników ofensywnych obu ekip.

(KK)

**Hammers Łaziska Górne – Tytani Lublin 0:6 (0:0, 0:6, 0:0, 0:0)**

**Hammers:** Bodman, Biesiadecki, Gołek, Pasieka, Dwornik, Konicki, Merta, Fojcik, Sekuła, Gil, Henzel, Seweryn, Kołodziejewski, Szojda, K. Błaszczak, Szlosarek, O. Błaszczak, Keklik, Wiedera, Knesz, Brol, Zając Kaczyński, Frankowski, Lanuszny, Kosmowski, Kozierowski, Duży, Merta Kostka, Kapica, Gustyn, Botor, Janik, Szczepke, Turalski, Leksza, Machulik.

**Tytani:** Sidoruk, Stachyra, Szady, Bujnicki, Królik, Falkowski, Kobus, Tażbirek, Burył, Solarski, Pomorski, Werfel, Pi-skor, Kliszcz, Berus, Krukowski, Chmielnik, Chreścjan, Wajrak, Kowal, Dragan, Milczuk, Rewucha, Kaczmarczyk, Abamek, Kozak, Pasikowski, Michnowski, Wójtowicz, Nowakowski, Kus, Smółko, Krukowski, Kusiak, Pietrzak, Szwarz.

|             |   |    |        |
|-------------|---|----|--------|
| 1. Jaguaars | 6 | 10 | 196-97 |
| 2. Dragons  | 6 | 8  | 145-81 |
| 3. Owls     | 6 | 8  | 175-86 |
| 4. Tytani   | 6 | 4  | 87-144 |
| 5. Hammers  | 6 | 0  | 34-227 |

# Snajper wybrał Koronę

**FORTUNA I LIGA** Górnik Łęczna z tygodnia na tydzień ma coraz węższą kadrę. Tym razem z zielono-czarnymi oficjalnie pożegnał się Bartosz Śpiączka. 30-latek wybrał grę na poziomie PKO BP Ekstraklasy i zasilł Koronę Kielce. A kiedy klub z Łęcznej ogłosi pierwszy transfer do klubu?

BARTOSZ SURMAN

o spadku z PKO BP Ekstraklasy w Górniku zaczęło się gruntowne wietrzenie szatni. Jako pierwszy z drużyną pożegnał się doświadczony obrońca Leandro, z którym nie przedłużono kontraktu. Później do tego grona dołączył Bartłomiej Kalinkowski, a następnie: Gerson, Tomasz Midziński i Maciej Goliński (ze wszystkim tymi zawodnikami klub nie przedłużył wygasających z końcem czerwca umów).

Na tym jednak nie koniec, bo w poniedziałek z Górnikiem oficjalnie pożegnał się Bartosz Śpiączka. 30-latek w zeszłym sezonie był najlepszym strzelcem zielono-czarnych w PKO BP Ekstraklasie zdobywając 11 bramek. Nie dziwne więc, że po spadku swojej drużyny budził zainteresowanie innych klubów najwyższego szczebla. Popularny „Śpiona” zdecydował, że swoją karierę będzie kontynuować w barwach Korony Kielce i przeniósł się tam na zasadzie transferu gotówkowego. Ile zarobił na tych przenosinach Górnik? – Umówiliśmy się z zespołem z Kielc, że nie ujawniamy oficjalnej kwoty transferu Śpiączki do Korony. Ta kwestia pozostaje między klubami – mówi dosadnie Piotr Sadzuc, prezes Górnika.

Wiele wskazuje na to, że w najbliższej przyszłości kadra Górnika może się jeszcze bardziej skurczyć. Do Górnika Zabrze miał się przenieść bowiem Maciej Gostomski, ale jego transfer, po tym jak z klubu ze Śląska odszedł trener Jan Urban, stanął pod znakiem zapytania.

– Gostomski obecnie trenuje z naszym zespołem, ale szuka sobie nowego klubu – zdradza sternik zielono-czarnych. – Wciąż obowiązuje go ważny kontrakt, ale chce pozostać na poziomie ekstraklasy i zobaczymy, jak potoczą się związane z tym



Bartosz Śpiączka przenosi się z Górnika Łęczna do Korony Kielce

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

kwestie. Natomiast obrót spraw do jakiego doszło pomiędzy nami, a Górnikiem Zabrze wszystkich nas zaskoczył, a samego zawodnika z pewnością najbardziej – przyznaje prezes Górnika.

W mediach pojawiają się także doniesienia o zainteresowaniu Jasonem Lokilo ze strony Zagłębia Lubin. – Lokilo interesuje się kilka klubów. Kwestia jego przenosin do Zagłębia jest już nieaktualna, bo kwota jaką nam zaoferowano za tego zawodnika była zbyt niska. Obecnie Lokilo jest najbliżej tego by pozostać w Holandii. Mam nadzieję, że jeśli do końca tygodnia ta sprawa nie zostanie załatwiona ten zawodnik wróci

do treningów z zespołem – wyjaśnia Sadzuc.

Kolejnym piłkarzem, który może zmienić pracodawcę jest Janusz Gol, który wedle spekulacji kuszony był ostatnio przez Arkę Gdynia. – Bardzo mi zależy żeby Gol został w Górniku. Zawodnik ten ma złożoną propozycję i rozmawiamy z nim niemal codziennie. Wierzę, że niebawem podejmie stosowną decyzję. Wiem, że kibice się niecierpliwią, ale pewne kwestie wymagają czasu – tłumaczy Sadzuc.

Jak więc widać ubytków jest bardzo dużo, a wzmocnień nadal nie ma. Kibice Górnika zaczynają odczuwać coraz większy niepokój

i wracać myślami do lata 2017 roku. Wówczas po spadku z ekstraklasy w Łęcznej doszło do prawdziwego trzęsienia ziemi. W klubie pozostała ledwie garstka piłkarzy, a zbudowany wówczas zespół nie zdołał utrzymać się na poziomie Fortuna I Ligi.

– Niestety, po spadku krajobraz w klubie wygląda zupełnie inaczej niż po awansie i nie pozostaje nic innego jak uzbroić się w cierpliwość. 28 czerwca drużyna wyjeżdża na krótkie zgrupowanie do Kielc. Chciałbym żeby do tego czasu kluczowe kwestie zostały już załatwione. Interesujemy się też szeregiem zawodników i sytuacja jest rozwojowa – wyjaśnia Sadzuc.

# Olbrzymi sukces lubelskiego kierowcy

**SPORTY MOTOROWE** Szymon Ładniak wygrał pierwszy wyścig w karierze w serii ADAC TCR Germany. Zawodnik z Lublina był najlepszy na słynnym torze Salzburgring

Ten liczący już ponad 50 lat położony koło wsi Plainfeld tor, to jeden z najważniejszych obiektów w Austrii. Jest położony w alpejskiej dolinie, więc jego ukształtowanie jest mocno charakterystyczne. Dwie długie proste, dwa nawroty i szereg szykan – to wszystko sprawia, że emocje na nim są gwarantowane. Nic więc dziwnego, że przez wiele lat odwiedzali go motocykliści rywalizujący w Grand Prix Austrii.

W sobotę Salzburgring był jednak przybrany w polskie barwy. Stało się to dzięki Szymonowi Ładniakowi. Lublinianin wygrał sobotnie kwalifikacje, a później pojechał koncertowy wyścig. Wprawdzie na samym jego początku na chwilę stracił prowadzenie, ale później je odzyskał i kontrolował całą stawkę. Dojechał do mety na pierwszej pozycji z dużą



przewagą nad Duńczykiem Martinem Andersenem.

W niedzielę emocji i nieprzewidywanych zdarzeń było już zdecydowanie wię-

cej. Ładniak źle wystartował i osunął się w stawce. Później jednak jechał już znakomicie, co pozwoliło mu ukończyć wyścig na czwartej

pozycji. Ona kilkadziesiąt minut później została jeszcze zmieniona, bo jeden z jego przeciwników został zdyskwalifikowany i Ładniak

Szymon Ładniak (na najwyższym stopniu podium) odniósł swoje pierwsze zwycięstwo w serii ADAC TCR Germany

FOT. MATERIAŁY PRASOWE SZYMONA ŁADNIAKA

awansował na najniższy stopień podium.

– Sobotni wyścig był bardzo spokojny. Po średnio udanym starcie straciłem pierwszą pozycję, natomiast po dwóch okrążeniach odzyskałem ją na pierwszej szykanie. Podczas reszty wyścigu budowałem przewagę nad drugim zawodnikiem, która na koniec wyniosła ponad 10 sekund. Miałem bardzo dużo frajdy podczas drugiego wyścigu, mimo że spałem start i spadłem na dalszą pozycję. Cały czas odraabiałem straty. Miałem bardzo dobre tempo, prawdopodobnie najlepsze na torze.

Towarzyszyły nam bardzo wysokie temperatury. To był wielki wysiłek dla kierowców i silników. Walka dała mi naprawdę dużo przyjemności. Pomijając start, jechało mi się bardzo dobrze. Ten weekend dał mi dużo pod względem budowania swojego sposobu myślenia. Wykonaliśmy, jako zespół, ogromny krok naprzód – ocenia Szymon Ładniak.

Teraz przed lubelskim kierowcą czas wakacyjnej przerwy. Seria ADAC TCR Germany wróci dopiero 6 sierpnia, kiedy odbędzie się wyścig na torze Nurburgring. (kk)

**Wyniki – wyścig 1:** Szymon Ładniak (Polska) 32.08; 2. Martin Andersen (Dania) + 0.11; 3. Rene Kircher (Niemcy) + 0.12. **Wyścig 2:** 1. Jessica Backman (Szwecja) 32.23; 2. Andersen + 0.05; 3. Ładniak + 0.17. **Klasyfikacja generalna:** 1. Andersen 164 pkt; 2. Backman 156 pkt; 3. Ładniak 137 pkt.

## Sztab prawie w komplecie

**EWINNER II LIGA** Coraz więcej wiemy na temat sztabu nowego trenera Motoru Stanisława Szpyrki. Pierwszym asystentem będzie Wojciech Stefański, który prowadził ostatnio rezerwy żółto-biało-niebieskich. A drugim Piotr Trzepatowski. 34-latek ostatnio współpracował z trenerem Szpyrką w KKS Kalisz. Tak samo zresztą, jak nowy analityk Paweł Przybył

**T**rzepatowski jako zawodnik grał chociażby w juniorach Górnika Łęczna. Później zakładał koszulkę: Sparty Kazimierza Wielka, Zieloniczanki Zielonki oraz Kolejarza Stróże. Jako trener pracował w dwóch pierwszych klubach, a ze Spartą wywalczył awans do IV ligi.

– Chcielibyśmy, żeby w sztabie byli też trenerzy lokalni, którzy pracują w Motorze od kilku miesięcy, czy kilku lat i są pewnego rodzaju wizytówką klubu. Z trenerem Wojtkiem doszliśmy od razu do porozumienia i zaufaliśmy sobie. To naprawdę dobry szkoleniowiec, który będzie moim pierwszym asystentem. Do tego dołączy drugi asystent Piotr Trzepatowski i analityk Paweł Przybył. Trwają rozmowy z trenerem przygotowania motorycznego i fizjoterapeutą. Mam nadzieję, że do obozu uda nam się skompletować sztab szkoleniowy – mówi Stanisław Szpyrka.

I przyznaje, że jednym z priorytetów na letnie okienko transferowe będą też młodzieżowcy. Szansę mają jednak dostać także zawodnicy z klubowej akademii. – Od razu, jak rozpocząłem pracę pojawili się zawodnicy z akademii i ci zawodnicy dostaną szansę. Nie mogę obiecać, że będą od razu w pierwszym zespole. Muszą pokazać swoją pracę, że zasługują na to miejsce w składzie. Będą jednak systematycznie trenować z pierwszą drużyną i od nich zależy, jak na tym skorzystają. Musimy jednak pozyskać także doświadczonych i ogranych młodzieżowców z zewnątrz. I to ogranych na poziomie pierwszej i drugiej ligi, tak, żeby poniekąd byli również wzmocnieniami zespołu. Na pewno damy też taką szansę młodzieżowcom z Lublina – wyjaśnia trener Szpyrka.

(LUKISZ)

# Motor ma nowego napastnika

**EWINNER II LIGA** Do tej pory oficjalnie piłkarze tylko odchodzili z Motoru. We wtorek poznaliśmy wreszcie nazwisko nowego zawodnika żółto-biało-niebieskich. Pierwszym transferem klubu z Lublina został Michał Żebrakowski, który ostatnio był zawodnikiem Wigier Suwałki

• ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

**Z**ebrakowski ma 25 lat, jest wychowankiem Stali Rzeszów i występuje na pozycji napastnika. Ma też świetne warunki fizyczne, bo mierzy aż 193 cm wzrostu. W swoim CV ma sporo klubów, w tym także pięć występów w ekstraklasie dla: Lechii Gdańsk (trzy) i Arki Gdynia (dwa). A do tego trzy gry w reprezentacji Polski do lat 20.

Zaliczył też epizody w: Górniku Łęczna, Sierce Tarnobrzeg, czy Warcie Poznań. Ostatnie trzy sezony spędził za to w Wigrach. Rozgrywki 2019/2020 na pierwszoligowych boiskach zakończył z dorobkiem 22 występów i dwóch goli. W sezonie 2020/2021 już w II lidze było 12 meczów i dwie bramki, a ostatnio 16 spotkań i siedem trafień. Trzeba jednak dodać, że Żebrakowski wszystkie strzelił w rundzie wiosennej.

Zresztą kibice Motoru powinni go doskonale kojarzyć, bo napastnik dwa razy pokonał Sebastiana Madejskiego przy okazji starcia w Suwałkach, kiedy Wigry pokonały drużynę Marka Saganowskiego 3:2.

– Cieszymy się z tego, że udało nam się sfinalizować ten transfer. Michał to zawodnik z dużym potencjałem, który na pewno dobrze wkomponuje się w zespół. Jego mocne strony to przede wszystkim gra tyłem do bramki oraz utrzymanie piłki. Ponadto, jest piłkarzem o wysokich parametrach, który świetnie gra głową. Wierzymy, że pomoże walczyć drużynie o najwyższe cele i będzie regularnie trafiał do siatki – mówi



Michał Żebrakowski to pierwszy zawodnik, który w lecie dołączył do Motoru Lublin

FOT. MOTOR LUBLIN

Stanisław Szpyrka, nowy trener Motoru.

Jak przenosiny do Lublina ocenia zawodnik? – Było zainteresowanie moją osobą po tej rundzie, a do tego oferty z wyższych lig też się pojawiły, ale zdecydowałem się na Motor, bo uważam,

że Motor będzie grał ofensywnie i że Lublin to świetnie miejsce dla dziewiątki. Będę mógł się tutaj rozwijać i będę miał dużo okazji do strzelania bramek. Wiem, że Michał Fidziukiewicz nastrzelał sporo goli i że nie będzie łatwo tego powtórzyć, ale jak najbar-

ziej podejmę to zadanie – mówi Michał Żebrakowski.

Zawodnik wyjaśnia także, że pierwszy kontakt z Motorem tak naprawdę zainicjował jeszcze poprzedni szkoleniowiec ekipy z Lublina – Marek Saganowski.

– Odbyłem rozmowę z trenerem Stanisławem Szpyrką i wiem, jak chce ustawić drużynę oraz jakim systemem będziemy grać. Wyjaśnił też, jak widzi rolę dziewiątki w swoim zespole. To też mi się podoba i to również pomogło mi w podjęciu decyzji o dołączeniu do Motoru. Okoliczności transferu? Prawdę mówiąc jako pierwszy odezwał się do mnie jeszcze poprzedni trener. Po zwolnieniu Marka Saganowskiego temat był kontynuowany. Rozmowy trwały od dwóch tygodni i cieszę się, że udało się je sfinalizować – wyjaśnia nowy napastnik żółto-biało-niebieskich.

Żebrakowski jest pierwszym zawodnikiem, który dołączył do zespołu trenera Szpyrki. W środę klub ma także oficjalnie ogłosić transfer młodzieżowca. A podczas środowego sparingu z Sandecją Nowy Sącz w drużynie będą kolejne nowe twarze.

– Na pewno pojawi się kilku testowanych zawodników. To będzie mecz, w którym będziemy chcieli sprawdzić i zdecydować, którzy z nich pojadą z nami na obóz przygotowawczy. Najważniejsza, będzie organizacja, dobre podejście, konsekwencja, ale przede wszystkim przetestowanie zawodników, aby dowiedzieć, czy wkomponują się w nasz styl gry, którym będziemy chcieli grać – mówi trener ekipy z Lublina.

## Ostatni mecz sezonu

**PIŁKA NOŻNA** Rozgrywki ligowe w naszym regionie praktycznie dobiegły już końca. Na środę zaplanowano jednak jeszcze jedno, bardzo ważne spotkanie. W finale Pucharu Polski na szczeblu województwa lubelskiego Gryf Gmina Zamość zmierzy się u siebie z Chełmianką. Początek zawodów zaplanowano na godz. 18

**Z**decydowanym faworytem spotkania będą goście. Drużyna Tomasza Złomańczuka w sobotę pokonała w ostatnim meczu ligowym Czarnych Polaniec 3:0 i zakończyła rozgrywki na drugim miejscu w tabeli. Tym samym biało-zieloni powtórzyli wyczyn sprzed roku. Do najlepszej Siarki Tarnobrzeg stracili ostatecznie tylko sześć punktów. Co ciekawe, wygrali oba bezpośrednie spotkania z mistrzem grupy czwartej (oba 1:0 – red). Niestety, w końcówce sezonu przydarzyły im się dwie wpadki: w Radzynie Podlaskim i Sieniawie, gdzie nie zdobyli ani jednego „oczka”.

Z jakim nastawieniem piłkarze z Chełma podejść do środowego finału? – Chcemy go wygrać – zapewnia Michał Wołos, kapitan drużyny, który

po długiej przerwie w Połańcu pojawił się na boisku, na ostatnie kilkanaście minut. – Wiadomo, że zmierzmy się z przeciwnikiem z niższej ligi, ale spodziewamy się ciężkiej przeprawy. Mimo wszystko chcemy zdobyć puchar. Wszyscy są zdrowi i gotowi na mecz. Pozostaje jeszcze wywalczyć trofeum i pojechać na urlopy – dodaje Wołos.

Kibicom z regionu nie trzeba specjalnie przypominać, że Chełmianka w ostatnich latach specjalizowała się właśnie w rozgrywkach Pucharu Polski. Potwierdzają to statystyki. W siedmiu ostatnich latach biało-zieloni wystąpili w wojewódzkim finale aż sześć razy. W latach 2015-2017 wygrali trzy razy z rzędu. Jedynie w sezonie 2017/2018 odpadli na etapie okręgowego półfinału. Później znowu

zanotowali trzy występy w finałach, ale tym razem ze zmiennym szczęściem. W rozgrywkach 2018/2019 ograli Hetmana Zamość 3:2, ale dwa ostatnie przegrali z Orłętami Spomlek 0:2 i 0:5.

O takich spotkaniach, jak to środowe mówi się, że rywal z wyższej ligi musi wygrać, a ten z niższej nie ma nic do stracenia i może sprawić niespodziankę. Na to właśnie liczą piłkarze Gryfa.

– Mieliśmy trochę więcej czasu, żeby odpocząć, bo w końcu nie musieliśmy grać co trzy dni. Wiadomo, że zarówno my, jak i Chełmianka mamy już jednak cały sezon w nogach. Na tyle, na ile będziemy mogli, przygotowujemy się jednak do tych zawodów. Gramy z mocnym trzecioligowcem, który zakończył rozgrywki na drugim miejscu.

Mamy świadomość, kto jest faworytem. To jednak Puchar Polski, który lubi niespodzianki. Dlatego na pewno wyjdziemy na boisko, żeby pokazać się z jak najlepszej strony – przyznaje Sebastian Luterek, opiekun gospodarzy środowego spotkania.

Jego podopieczni doszli aż do finału, bo ostatnio lepiej wykonywali rzuty karne. Właśnie w konkursie jedenastek ogrywali rywali z: Tyszwie (4:2) i Poniatowej (6:5). Czy tym razem też ćwiczyli karne? – W poniedziałek na treningu był delikatny akcent w tym temacie, we wtorek też. Mamy jednak nadzieję, że sprawa rozstrzygnie się po 90 minutach. Dwa razy nam się udało wygrać po karnych, ale teraz wolelibyśmy wcześniej – dodaje trener Luterek.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

## Bartosiak odchodzi

**EWINNER II LIGA** Kibice Wisły Puławy muszą dopisać kolejne nazwisko do rubryki ubyli. Tym razem z Dumą Powiśla żegna się Bartłomiej Bartosiak

**P**rzypomnijmy, że oficjalnie z drużyny Mariusza Pawlaka na razie odeszli: Jan Flak (Skra Częstochowa) i Błażej Cyfert. W poniedziałek wieczorem dołączył do nich także Bartosiak, który w niedawno zakończonym sezonie zaliczył 26 występów w II lidze i zapisał na swoim koncie: osiem goli i dwie asysty.

Wiadomo jednak, że odejść z Wisły będzie więcej. Carlos Daniel, który razem z Adrianem Paluchowskim był najsukuteczniejszym strzelcem zespołu najprawdopodobniej wróci do Portugalii, skąd otrzymał ofertę. Ciągle nie wiadomo, co bę-

dzie z młodzieżowcami: Dominikiem Banachem, czy Kacprem Kondrackim. Ten pierwszy w sobotę wystąpił w sparingu Dumy Powiśla z Resovią, ale w poniedziałek trenował już ze swoim macierzystym klubem, czyli Radomickiem. A mówi się, że zainteresowana usługami zawodnika jest także Termalica Białystok-Bet Nieciecza.

Kondracki trenuje za to z Lechią Gdańsk, do której na razie wrócił po okresie wypożyczenia do Puław. Trener Pawlak przyznaje jednak, że jest szansa, że któryś z młodzieżowców jeszcze wróci do jego drużyny.

(LUKISZ)

## KARTKA Z KALENDARZA

1377

Ryszard II został królem Anglii.

1792

Król Stanisław August Poniatowski ustanowił Order Virtuti Militari.

1826

W Lizbonie odbyła się premiera opery „Adina” Gioacchino Rossiniego.

1920

Amerykanin Charles Strite złożył wniosek patentowy na toster z automatycznym wyrzutem grzanek.

1934

Ferdinand Porsche podpisał umowę na wykonanie trzech pierwszych prototypów Volkswagena.

1960

Powstała grupa muzyczna Czerwono-Czarni.

2002

Na antenie TVP1 wyemitowano ostatnie wydanie programu przyrodniczego „Z kamerą wśród zwierząt”.

2013

Na Stadionie Narodowym w Warszawie odbył się pierwszy polski koncert Paula McCartneya.

2016

Virginia Raggi jako pierwsza kobieta objęła urząd burmistrza Rzymu.

5:1

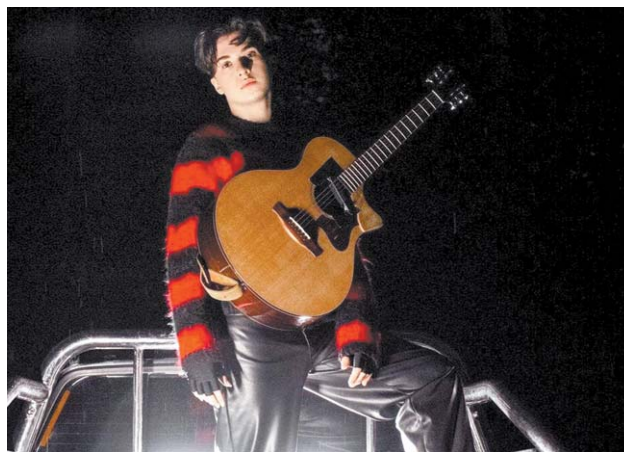
Takim wynikiem Polska wygrała z Peru w rozegranym 22 czerwca 1982 w La Coruni meczu XII Mistrzostw Świata w piłce nożnej. Po bezbramkowych remisach z Włochami i Kamerunem było to pierwsze zwycięstwo biało-czerwonych w fazie grupowej, które przypieczętowało awans drużyny Antoniego Piechniczka do półfinału hiszpańskiego mundialu.

## Eurythmics akustycznie

**MUZYKA** Kilka dni temu ukazał się nowy klip Marcina Patrzałka, klasycznego instrumentalisty, który zasłynął w świecie dzięki występowi w telewizyjnym talent show. Muzyk tym razem wziął na warsztat hit grupy Eurythmics, „Sweet Dreams”. Oczywiście w wersji na gitarę solo.

Urodzony w 2000 roku w Kielcach Marcin rozpoczął naukę gry na gitarze klasycznej w wieku 10 lat. Dwa lata później zaczął uczyć się technik flamenco

pod kierunkiem hiszpańskiego gitarzysty Carlosa Pinany. Następnie zanurzył się w świecie perkusyjnego fingerstyle wykorzystując cały instrument w nieoczekiwany i innowacyjny sposób). Rozwinął unikalny styl i brzmienie, które mimo młodego wieku, przysporzyły mu wielu fanów na całym świecie. Polskiej publiczności po raz pierwszy pokazał się w 2015 roku, gdy wystąpił w programie „Must Be The Music”. Trzy lata później



prezentował swoją twórczość we włoskim „Te Si Que Vales”. W ubiegłym roku urzekł publiczność za oceanem, docierając do półfinałów amerykańskiego „Mam Talent”.

Jego nagrania w internecie zgarniają ok. 200 milionów wyświetleń online. Opracowanie utworu „Kashmir” zespołu Led Zeppelin natychmiast stało się wiralem, zyskując podziw takich gwiazd jak: Jack Black, Tom Morello czy Paul Stanley.

SONY MUSIC.PL

## Trzy odcinki i koniec

**ROZRYWKĄ** Andrzej Smolik nie kryje, że jest fanem kinowych produkcji. Coraz trudniej za to znaleźć mu coś dla siebie, jeśli chodzi o seriale. – Mam wrażenie, że ostatnio interesujące są pierwsze trzy odcinki serialu, a potem jest coraz słabiej i zdarza mi się nie dotrwać do końca – mówi popularny muzyk

Artysta przyznaje, że lubi czasem pójść do kina czy też zasiąść przed telewizorem i obejrzeć jakiś ciekawy film. Gatunek nie jest ważny, ale scenariusz musi być wciągający, a gra aktorska – bez zarzutów. Andrzej Smolik zaznacza też, że do tej pory wiele polskich i zagranicznych filmów zrobiło na nim spore wrażenie. Jeśli natomiast chodzi o seriale, to ciężko mu znaleźć coś odpowiedniego dla siebie.

Producent muzyczny podkreśla, że kiedy tylko uda mu się wygospodarować wolną chwilę, to chętnie ogląda popularny amerykański serial z gatunku space opera, koncentrujący się wokół romantycznych przygód, podróży międzygwiazdowych i kosmicznych bitew.

– W tej chwili nie mam za dużo czasu, żeby oglądać bajki, chyba że robię to z córką. Ona ma już dziewięć lat i jesteśmy fanami „Mandalorian”. Jest to trochę bajka, trochę baśń, a trochę też po prostu film dla dorosłych – mówi agencji Newseria Lifestyle Andrzej Smolik.

Kompozytor przyznaje, że coraz trudniej jest mu znaleźć dobry serial, który wciągnie go od początku do końca. Nawet jeśli jakiś tytuł



go zaintryguje, to szybko przychodzi rozczarowanie.

– Mam wrażenie, że ostatnio – przynajmniej dla mnie – interesujące są pierwsze trzy odcinki serialu, a potem jest coraz słabiej i zdarza mi się nie dotrwać do końca. Super, jeśli jest równo, jeśli po prostu do końca czuję satysfakcję i wiem, że nie zmarnowałem czasu – mówi.

Sytuacja wygląda zupełnie inaczej, jeśli chodzi o filmy.

Artysta obejrzał już wiele zagranicznych i polskich produkcji, które były zrealizowane na bardzo wysokim poziomie.

– Ja jestem kinomanem i uwielbiam filmy, ale właściwie nie mam takiego jednego ulubionego, do którego bym wracał. Niektóre robią na mnie tak duże wrażenie albo zrobiły, że wręcz boję się je oglądać i sobie

je dozużę. Naprawdę jest dużo wspaniałych filmów – mówi.

Andrzej Smolik przyznaje, że chętnie ogląda również ekranizacje Marvela i lubi śledzić losy superbohaterów. Sposób realizacji i efekty specjalne tych produkcji zachwycają, zadziwiają i zasługują na długie oklaski.

– Z chęcią je oglądam, znam wszystkie i większość mi się bardzo podoba. Jeśli

chodzi o superbohaterów, to nie mam ulubionego, ale może Batman jest właśnie intrygującą postacią. Właściwie nawet nie wiem, czy chodzi o postać, ale mrok i klimat tego filmu w różnych odsłonach reżyserskich bardzo mnie wciąga. Bardzo podoba mi się też film „Strażnicy Galaktyki”, bo jest to ujęte z zupełnie innej strony – dodaje kompozytor.

NEWSERIA LIFESTYLE

## Hemingway po nowemu

**KSIĄŻKI** Dziś swoją premierę ma nowa polskojęzyczna wersja debiutanckiej powieści Ernesta Hemingwaya „Zaś słońce wschodzi”. Przekładu dzieła laureata literackiej nagrody Nobla podjął się Maciej Potulny.

Paryż, lata dwudzieste. Środowisko młodych amerykańskich artystów, którzy po wojnie przebywają w Europie. Czas spędzają na rozmowach, romansach i odwiedzaniu kolejnych barów. Postanawiają także wybrać się do Pampeluny, aby obejrzeć walki byków podczas lo-

kalnej fiesty. Ta sielanka i poranna beztroska podszyta jest jednak rozgoryczeniem i pesymizmem. W powściągliwym stylu i wartkich dialogach Hemingway oddaje klimat tamtych czasów i nastroje panujące wśród jego rówieśników – przedstawicieli „straconego pokolenia”, nad którego dojrzewaniem zaciążyły wojenne tragedie.

„Zaś słońce wschodzi” to pierwsza powieść Ernesta Hemingwaya. Oryginalny tytuł „The Sun Also Rises” był cytatem z jednego z angielskich tłumaczeń Księgi



Koheleta. Do tego nawiązuje tytuł wersji przetłumaczonej przez Potulnego i dlatego różni się od tytułu wcześniejszego przekładu autorstwa Bronisława Zielińskiego („Słońce też wschodzi”).

Wydane w 1926 roku dzieło wywołało sensację towarzyską i mimo rozbieżnych opinii krytyków cieszyło się dużą popularnością. Czytano je jako powieść z kluczem, portretującą Amerykanów przebywających wówczas w Paryżu, a w postaci Jake’a Barnes’a dopatrzono się

autoportretu pisarza, niezadowolonego swoim rywalom osobistych złośliwości. Za sprawą powieści wyjazd do Francji i Hiszpanii stały się modne wśród zamożnych amerykańskich studentów, a młode czytelniczki stylizowały się na główną bohaterkę Brett Ashley, którą uznano za wzór kobiety niezależnej i wyzwolonej. Obecnie „Zaś słońce wschodzi” uważa się za jedno z najważniejszych dzieł Hemingwaya, a nowatorski styl utworu stał się inspiracją dla wielu późniejszych pisarzy.